Redakcja Tel. 128.28, 102.28 Administracja Tel. 152.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok IX. Nr. 262 — Łódź, piątek 22 września 1933 r.

Odznaczenie krzyżem „POLONIA RESTITUTA" oficera portugalskiego.



Poseł Rzplitej w Lizbonie p. Szumlakowski udekorował krzyżem „Polonia Restituta" pułkownika Cifka Duarte, szefa lotnictwa portugalskiego, wielkiego przyjaciela Polski. Pułkownikowi Duarte zawdzięczać należy m. in. wzniesienie pomnika z krzyżem na wyspie Graciosa na miejscu, gdzie znalazł śmierć lotnik kpt. Idzikowski. Na zdjęciu moment dekorowania płk. Duarte przez posła Szumlakowskiego. Obok posła — attache poselstwa polskiego p. M. Paszkiewicz.

Dzisiaj rozpoczął się w Warszawie proces kasacyjny Rity Gorgonowej.

Zmiana sędziego wotanta.

Warszawa, 22 września. Dzisiaj przed południem rozpoczęła się zgodnie z zapowiedzią przed Sądem Najwyższym rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej. W związku z tem przyjechali do Warszawy wszyscy obrońcy Gorgonowej, a mianowicie dr. Axer ze Lwowa i mec. Woźniakowski z Krakowa. Obaj przyjezdni obrońcy spotkali się z trzecim obrońcą adw. Miecz. Ettingerem z Warszawy w hotelu Europejskim, gdzie

odbyli dłuższą konferencję,

na której rozdzielili odpowiednio tematy obrony. Wczoraj po konferencji wszyscy trzej obrońcy przybyli do Sądu Najwyższego, gdzie złożyli wizyty kurtuazyjne przewodniczącemu Sądu prez. Rzymowskiemu oraz prok. Błońskiemu, który będzie występował na sprawie.

Skład sądu jest jak wiadomo następujący: prez. Rzymowski, jako przewodniczący, sędzia Wyrobek, jako referent, a wotuje sędzia Syromiakow, który dopiero wczoraj został wyznaczony w zastępstwie poprzednio wyznaczonego sędziego-wotanta Rudnickiego, spowodu

choroby tego ostatniego.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10-tej rano, przyczem referat sprawy obliczony jest

na 3 godziny.

Wyrok zapadnie dzisiaj wieczorem lub też będzie ogłoszony w sobotę rano.

Przed wyjazdem do Warszawy adw. Woźniakowski odwiedził Ritę Gorgonową w więzieniu. Gorgonowa była silnie zdenerwowana i prosiła obrońcę, ażeby o wyroku powiadomił ją telegraficznie.

Nowy rekord świata.



Szkocki biegacz Ernest Harper pobił jeden z najstarszych rekordów świata, przebiegając w Glasgow w 2 godzinach 33 km. 653 m.

Specjalny urząd pocztowy w gmachu sądu lipskiego.

Wyrok na podpalaczy Reichstagu ogłoszony będzie przed 1-ym listopada.

Berlin, 22 września. Odbyło się zebranie prasy krajowej i zagranicznej, na którem dyrektor sądu krajowego w Lipsku Parisius udzielił dziennikarzom informacyj w związku z procesem van der Lubbego.

Proces ten potrwa w Lipsku około dwóch tygodni, a więc do 5 względnie 9 października, następnie po jedno lub dwutygodniowej przerwie zostanie

wznowione postępowanie w Berlinie,

które potrwa również około dwóch tygodni tak, że wyroku należy się spodziewać około 1 listopada. Dotychczas zostało zawezwanych na rozprawę 120 świadków.

W gmachu sądowym w Lipsku w związku z procesem został założony specjalny urząd pocztowy dla 123 dziennikarzy, w tem 82 zagranicznych i 8-miu zawodowych fotografów. Urząd będzie miał 30 cel dla rozmów telefonicznych.

Najważniejsze części przewodu sądowego będą chwytane na płyty gramofonowe i wieczorem

podawane przez radjo.

Wkońcu posiedzenia komisarz sprawiedliwości Franck oświadczył, że rząd Rzeszy niczego tak nie pragnie, jak wyświetlenia tej sprawy z całą wiarą w świętość prawa.

OBJEKTYWNY PROCES.

Lipsk, (Pat) 22 września. Podając gruntownej analizie charakterystyczne momenty pierwszego dnia procesu, stwierdzić należy, że przebieg jego nie wykazał dotychczas znamion jakiejkolwiek

stronniczej tendencji.

Przewodniczący dr. Buenger prowadzi rozprawę spokojnie, rzeczowo i z całym objektywizmem. Pytania stawia prosto bez pułapek. Rola przewodniczącego jest o tyle utrudniona, że Lubbe zazwyczaj odpowiada: tak lub nie. Trafną ocenę charakteru Lubbego

dała policja holenderska

w osobnym raporcie do nadprokuratora Rzeszy. Ocena ta streszcza się w kilku niemal słowach: człowiek roztargniony o nieokiełznanych pobudkach awanturniczych. Jak się okazuje, życie Lubbego istotnie wiodło go poprzez drogi prowokacyj politycznych, więzienia, szpitale i przytułki. Częste dla oka ironiczne uśmiechy Lubbego w czasie rozprawy są objawem nurtujących w nim

niskich instynktów,

które trzeba dopiero poznać. Tocząca się rozprawa mało go obchodzi. W przeciwieństwie do Lubbego Torgler przedstawia typ inteligenta i świadomej swych czynów, idei i dążeń jednostki.

Bułgarzy obojętnie śledzą przebieg procesu. Przedstawiają oni typy politycznych fanatyków, jakich wydaje atmosfera rewolucyjna na Bałkanach.

Olbrzymia transakcja amerykańsko-sowiecka.

Sprzedaż produktów rolnych za 150 miljonów dolarów.

Paryż, 22 września (PAT) Pisma donoszą z Waszyngtonu, że toczą się tam rokowania co do sprzedaży Rosji amerykańskich produktów rolnych na sumę

150 miljonów dolarów.

W kołach politycznych zapewniają, że natychmiast po pomyślnem zakończeniu tych rokowań prezyden Roosevelt ogłosi, iż Stany zdecydowały się uznać oficjalnie

rząd Sowietów,

nietylko de jure, ale i de facto...

Tajfun zniszczył 17 wiosek.

1200 rybaków bez dachu nad głową.

Tokjo, 22 września. (Tel. wł.) Południowa część Japonji, nawiedził w czwartek niezwykle silny tajfun, który zniszczył 17 wiosek rybackich. 1200 rybaków i ich rodziny znajdują się

bez dachu nad głową,

ponieważ żywioł zrównał wszystko z ziemią. Ze względu na uszkodzenie wszelkiej komunikacji z wyspami, trudno jest zorjentować się w sytuacji. Nad wyspą krążą samoloty wojskowe, zrzucając ludności żywność.

Pogrzeb króla Fajzala.



Francuski poseł w Bagdadzie złożył na grobie króla Fajzala w imieniu swego rządu wspaniały wieniec.

Grad ranił 100 osób i zabił dziewczynkę.

Madryt, 22 września. (Tel. wł.) Nad Saragossą szalała ostatniej nocy straszna burza, która połączona z niezwykle silnym gradem wyrządziła

olbrzymie straty materjalne.

Grad wybił w mieście wszystkie szyby. Zabita została jedna dziewczynka, a 100 osób zostało rannych.

Straty materjalne obliczają na 6 miljonów złotych.

Straszliwa epidemja dżumy w Mandżurji

Kilkadziesiąt tysięcy śmiertelnych ofiar.

Londyn, 22 września. W północnej Mandżurji wybuchła w straszliwych rozmiarach **dżuma płucna,** której ofiarą padły dotąd dziesiątki tysięcy ludzi.

Władze miejscowe wydały jaknajostrzejsze zarządzenia, mające zapobiec dalszemu szerzeniu się zarazy.

Komunikacja kolejowa została zupełnie przerwana. Na linji kolejowej wschodnio-chińskiej urządzono w kilku miejscowościach stacje kwarantanny.

Władze chwytają się rozpaczliwych środków dla wyniszczenia zarazy, m. in. czynione są próby z zastosowaniem gazów trujących.

Trzy trupy w zawalonej studni.

Olbrzymia bryła ziemi zasypała robotników.

Katowice, 22 września (od wł. kor.) Przy budowie studni w zagrodzie gospodarza Józefa Misia w Olszynie, pow. Lubliniecki, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą 3 śmiertelne ofiary.

Gospodarz 28-letni Józef Miś osobiście pracował przy budowie studni oraz najął sobie do tej roboty 25-letniego Piotra Ogierę i 26-letniego Majka, wszystkich zam. w Olszynie.

Wszyscy trzej zajęci byli wewnątrz studni

wyprostowywaniem rur cementowych,

gdy nagle z boku oberwała się ziemia, zasypując ich piaskiem, trzymetrowej grubości.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, udało się już tylko wydobyć z zawalonej studni po upływie 1 i pół godziny, zwłoki wszystkich trzech ofiar.

Miś nie posiadał zezwolenia na budowę studni, a przeprowadzał ją na własną odpowiedzialność.

Tłum obrzucił dozorców kamieniami.

Zajścia na „biedaszybach" koło Dąbrowy.

Sosnowiec, 22 września, (PAT). Dnia 21 b. m. na kolonji Baraki między Dąbrową Górniczą a Zagórzem na terenie, należącym do Towarzystwa Sosnowieckiego, grupa osobników wydobywała węgiel, ze znajdującego się tam szybiku. Kilku dozorców kopalnianych, usiłowało temu przeszkodzić, czemu przeciwstawił się zebrany w liczbie

około 300 osób tłum,

który obrzucił interwenjujących dozorców kamieniami, wybijając jednemu z nich zęby. Poturbowany dotkliwie dozorca zareagował na to użyciem broni, raniąc lekko 2 osoby, zaś otoczony przez tłum policjant w obronie własnej użył szabli, raniąc również lekko dwóch napastników. — Tłum wkońcu rozproszono. Spokój został przywrócony.

Dolar prywatnie 5,75.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.85, w płaceniu 5.75; dolar złoty w żądaniu 9.04, w płaceniu 9.02; funt angielski w żądaniu 28, w płaceniu 27,75; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.75.

Samolot francuski w Skniłowie.

Lwów, 22 września. Dziś o godz. 8.35 wylądował na lotnisku cywilnem w Skniłowie jeden z aparatów francuskich, lecących z Rosji Sowieckiej do Francji. Po nabraniu zapasu paliwa i oliwy, samolot o godz. 8.45 odleciał w dalszą drogę do Paryża.

Dr. Alfred Wysocki w Rzymie.

Rzym, 22 września. Pat. Przybył tu ambasador Rzplitej przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki i objął urzędowanie.

Nabywanie Pożyczki Narodowej
przez wierzycieli Skarbu Państwa.

Pan Minister Skarbu wydał zarządzenie dotyczące sposobu regulowania należności Skarbu Państwa obligacjami 6 proc Pożyczki Narodowej. W myśl tego zarządzenia ogłoszonego w Monitorze Polskim z dnia 20 września 1933 r. Nr. 216 wierzyciele Skarbu Państwa, pragnący otrzymać swe należności w obligacjach 6 proc. Pożyczki Narodowej winni zgłosić się najpóźniej do dnia 4 października b. r. do właściwej władzy asygnującej II względnie III instancji o wydanie zaświadczeń, stwierdzających wysokość kwoty, jaka przypada do uregulowania przez Skarb Państwa. Zaświadczenia takie winny być następnie składane w okresie od 28 września do 7 października b. r. przez zainteresowanych zamiast gotówki razem z deklaracjami subskrypcyjnemi odpowiednio wypełnionemi w kasach urzędów skarbowych.

Żadne inne placówki subskrypcyjne poza kasami skarbowemi zaświadczeń tych przyjmować nie będą.

Cena obligacji w takich wypadkach obliczana będzie w wysokości zł. 94,80 za 100 zł. nominału (wzgl. zł. 47,60 za obligację 50 złotową) ze względu na bonifikatę, przewidzianą w §§ 5 i 6 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr, 67 poz, 507.) Ponieważ kasy skarbowe nie mają prawa wypłacać różnic w gotówce, zainteresowane osoby powinny żądać zaświadczeń, stwierdzających ich należności od Skarbu Państwa na sumy, pokrywające się z kwotami przypadającemi do zapłacenia za obligację..

10-cioletni subskrybent
Pożyczki Narodowej.

Radomsko, 22 września (Od wł. kor.) Subskrypcja pożyczki narodowej głośnem echem rozeszła się po całej Polsce.

Fakt który miał miejsce w Komunalnej Kasie Oszczędności w Radomsku, świadczy, że na zew Państwa odpowiada ją nawet nasi mali milusińscy.

Oto w ubiegły czwartek do Komunalnej Kasy Oszczędnościowej zgłosił się 10-letni chłopiec

Zygmunt Tomicki z Płoszowa,

który oświadczył tam z całą powagą, że przystępuje do subskrybowania Pożyczki Narodowej na zł. 50. Pieniądze te, jak powiedział, posiada z oszczędności naciułanych w ciągu kilku lat. Oczywiście, że wszyscy z zaciekawieniem przyglądali się małemu subskrybentowi, uznając, że czyn ten zasługuje na nagrodę, która prawdopodobnie chłopca nie minie.

CHŁOPIEC PONIÓSŁ ŚMIERĆ
pod kołami autobusu.

Konin, 22 września. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, na odcinku szosy Zbiersk — Rychwał, powiatu konińskiego, wydarzył się tragiczny wypadek.

Autobus pasażerski linji Konin — Kalisz, należący do niejakiego Fajgenblata, wpadł na przebiegającego wpoprzek szosy 12-letniego chłopca.

Chłopiec poniósł śmierć na miejscu, wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Zwłoki chłopca, którego nazwiska narazie nie ustalono, zabezpieczone zostały na miejscu wypadku do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Sprawcę wypadku — szofera zatrzymano.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku przybiera obrót sensacyjny. Oskarżony van der Lubbe, czyniący wrażenie człowieka nienormalnego zaprzecza jakoby był członkiem partji komunistycznej.

O godz. 14,30 posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg rozprawy rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 9.30.

Podkreślić należy, że zeznania van der Lubbego śledzone były z niezwykłem zainteresowaniem przez Torglera.

(—) W Berlinie oddział umundurowanych hitlerowców napadł i pobił urzędnika ambasady brytyjskiej p. Hardy'ego, który nie podniósł ręki przed sztandarem. Ambasada brytyjska złożyła energiczny protest u ministra spraw zagranicznych.

(—) Roosevelt mianował gubernatora urzędu kredytów dla farmerów Morgenthau'a kierownikiem rokowań handlowych i kredytowych z Rosją sowiecką. Rokowania te posiadać będą również doniosłe znaczenie dla sprawy uznania de jure Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Roosevelt pragnie sprawy te załatwić pozytywnie przed zebraniem się w styczniu kongresu amerykańskiego.

(—) Słynny lotnik angielski Wiley Post, którego niedawny lot naokoło świata zyskał mu wielki rozgłos, uległ katastrofie w Quinvy w stanie Illinois. Samolot spadając, rozbił się, lotnik jest poważnie ranny.

(—) Minister Beck został przez prezydenta Lebrun odznaczony wielką wstęgą Legji Honorowej. Minister Beck odjechał do Genewy.

(—) National Aeronautical Association przyznała lotnikom polskim pierwszą nagrodę w zawodach balonowych o puhar Gordona Bennetta.

(—) Francuski minister lotnictwa Cot złożył wizytę pożegnalną komisarzowi Litwinowowi.

Lotnicy francuscy wylądowali w Kijowie w godzinach popołudniowych i odlecieli do Lwowa dzisiaj rano.

(—) Skradziony w Gdyni jacht Polskiego Związku Harcerskiego „Carmen" został przez policję niemiecką przyaresztowany w Stolpmünde Sprawcy kradzieży zostali wydani policji polskiej.

(—) Premjer Jędrzejewicz wystosował do urzędników państwowych podziękowanie za poparcie Pożyczki Narodowej.

(—) Morderca dwóch kobiet w Mościskach Zych został wczoraj powieszony.

(—) W procesie sanockim o zabójstwo ś. p. Chudzika zeznawał wczoraj Tadeusz Jajko, brat oskarżonego Romana b. policjant wydalony ze służby w roku 1921. Zeznaniom jego odciążającym brata, zaprzeczyli świadkowie — sędzia Smoleń i nadkomisarze Petri i Szwarc.

(—) Policja powiatu brzezińskiego aresztowała wczoraj 4 członków stronnictwa ludowego za działalność wrogą rządowi, a mianowicie: b. ministra rolnictwa Błażeja Stolarskiego, b. wójta gm. Pętków Jana Pakułę, Józefa Judasza i Józefa Jaskółowskiego.

(—) W Łodzi zmarł długoletni zarządca Elektrowni Łódzkiej inżynier Leon Golc.

Rejestracja rocznika 1915.

Jutro w sobotę, dnia 23 b. m. o godzinie 8-ej rano winni zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowem przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165 mężczyźni rocznika 1915, zamieszkali na terenie 5-go komisarjatu policji państw. o nazwiskach na litery: F. G. H. Ch. oraz zamieszkali na terenie 13-go komisarjatu pol. państw. o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F. G, H, Ch, I, J, K.

Do akt Nr. Km. 2628—33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. I-go Roman Markwart zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 61 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 września 1933 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 194 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dziesięć warsztatów tkackich oszacowanych na łączną sumę zł. 5.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 6 września 1933 r.

Komornik:
(—) R. Markwart.

Do akt Nr. Km. 2317—33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. I-go Roman Markwart zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 61 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 września 1933 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 39 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: urządzenia sklepowego i maszyn piekarskich oszacowanych na łączną sumę zł. 725, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź. dn. 5 września 1933 r.

Komornik:
(—) R. Markwart.

15-letni chłopiec utopił w rowie kolegę
Potworne odkrycie matki

Katowice, 22 września. W rodzinie Baronów w Suszcu pow. Pszczyński zapanował wielki niepokój spowodu nagłego zaginięcia 13-letniego syna Pawła. Po długich poszukiwaniach, dopiero na drugi dzień rano o godzinie 6, matka zaginionego, Marja B. ku swemu przerażeniu zauważyła leżące na łące w rowie, napełnionym wodą

zwłoki syna.

Zrozpaczona matka zawiadomiła natychmiast policję, która przeprowadziła w sprawie tej dochodzenia, celem ustalenia przyczyny śmierci.

Podczas oględzin lekarskich zauważono na twarzy chłopca sińce od pobicia oraz rozbitą wierzchnią wargę, z której ciekła krew.

W toku dalszych dochodzeń przytrzymano 15-letniego Tadeusza Zamarlika z Suszca, którego feralnego dnia widziano na łące w towarzystwie Barona.

Zamarlik przyznał się, że miał z B. ostrą sprzeczkę, a wreszcie bójkę. podczas której Z. utopił śp. Barona w napełnionym wodą rowie. Zwłoki odstawiono do kostnicy, a sprawę przeciw Z. skierowano do sądu.

Aresztowanie honorowego konsula szwedzkiego
w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 22 września. W związku ze sprawą upadłościową banku Sztadtlagena przybył do Bydgoszczy z Poznania sędzia Sądu Apelacyjnego do spraw szczególnej wagi, Wolski. Zarządził on osadzenie w areszcie inż. Stan. Rolbieskiego, honorowego konsula szwedzkiego oraz Karola Bauera, b. dyrektora banku. Aresztowanie tych osób wywołało w Bydgoszczy wielkie wrażenie.

Śmiertelna bójka
weselnych biesiadników.

Kielce, 22 września. We wsi Solcza w powiecie miechowskim odbywało się wesele. Nadmierne używanie trunków podnieciło temperamenty weselników tak, że z okazji sporu o tancerkę wynikła między nimi bójka.

Wśród zamieszania niejaki Józef Piekarczyk zadał tak silny cios w głowę Józefowi Dreli, że ten poniósł śmierć.

Wśród paniki, jaka powstała po popełnionem zabójstwie, Piekarczyk rzucił się do ucieczki i dotychczas nie został ujęty.

REKORD PANA MARCELEGO.
Ma 14 synów i 11 córek.

Z Bydgoszczy donoszą:

Niedawno przyniosły amerykańskie gazety wiadomości, że jedna z tamtejszych rodzin posiada tuzin dzieci. Ta rodzina amerykańska bynajmniej nie pobiła rekordu, gdyż u nás w Polsce są „ładniejsze".

W Bydgoszczy mieszka rodzina urzędnika Kocikowskiego, która liczy 14 dzieci. ale rekordzistą zdaje się jest p. Marceli Wilczarski (robotnik w Świeciu), który posiada

aż 25 dzieci::

14 synów i 11 córek.

Najstarszy syn przekroczył już czterdziestkę najmłodsze zaś dziecko liczy zaledwie 4 latka

ŁÓDŹ KU CZCI KRÓLA JANA.
Uroczystości wojskowe.

Łódź, dnia 22 września. W niedzielę dnia 24 września w Łodzi uroczyście obchodzona będzie 250-letnia rocznica zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

W związku z tem wszystkie gmachy państwowe i prywatne udekorowane zostaną flagami narodowemi.

W oddziałach wojskowych wygłoszone zostaną na temat rocznicy okolicznościowe pogadanki.

Rano odbędzie się

uroczyste nabożeństwo

w Katedrze Św. Stanisława Kostki, w którem udział wezmą przedstawiciele władz, wojsko i społeczeństwo.

Wieczorem w nowym gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się uroczyste posiedzenie komitetu honorowego Polskiego Towarzystwa Historycznego i wygłoszony zostanie odczyt majora Laskowskiego p. t. „Batory i Sobieski".

Żmija ukąsiła kobietę.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 września. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, na Zielonym Rynku jedna z handlarek drobiu, niejaka Katarzyna Czerwińska, zamieszkała pod Sieradzem, powiła syna, co wywołało nielada sensację na całym rynku.

Przybyły lekarz przewiózł matkę wraz z noworodkiem do kliniki położniczej.

O godzinie 4 nad ranem na ulicy Warszawskiej — wynikła bójka pomiędzy kilku pijanymi osobnikami. Na widok zbliżającego się policjanta osobnicy zbiegli. Na miejscu bójki pozostał jedynie 31-letni Mikołaj Szewczyk, robotnik, zamieszkały przy ulicy Kątnej 37. Szewczykowi w bójce wybito kilka zębów oraz pokaleczono wargi. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu XIV komisarjatu policji.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, w lesie pod Aleksandrowem, została ukąszona przez żmiję w rękę zbierająca grzyby 26-letnia Marjanna Gołębiowska, zamieszkała w gminie Radogoszcz przy ulicy Żeligowskiego 58. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Gołębiowską na kurację do szpitala św. Józefa.

W podwórzu przy ulicy Bandurskiego 17 został pogryziony przez psa 24-letni Moszek Smolarz, zam. przy ulicy Skwerowej 15. Smolarz odniósł poważne rany uda. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Dziś zebranie organizacyjne
„Dnia Przeciwdurowego".

Łódź, 22 września. Wielkie pokłosie duru brzusznego w Łodzi spowodowało utworzenie się pod protektoratem Komisarza Rządowego Magistratu inż. W. Wojewódzkiego Komitetu „Dnia Przeciwdurowego", którego zadaniem będzie propaganda i uświadomienie najszerszych warstw ludności o chorobie i wykazanie, że walka z durem leży w rękach każdego obywatela.

Zebranie organizacyjne tego Komitetu odbędzie się dziś w Wydziale Zdrowotności Publicznej, przyczem w obradach wezmą udział przedstawiciele

wszystkich sfer społeczeństwa.

Punkt ciężkości propagandy przeciwdurowej spoczywać będzie na organizacjach, zwłaszcza zaś robotniczych, ośrodkach robotniczych i w szkołach.

Szereg odczytów w lokalach i w radjo oraz specjalna propaganda w prasie — stworzy całość akcji „Dnia przeciwdurowego".

DZIEŃ RADOSNEGO UPOJENIA.

REWJA 10000 SAMOCHODÓW.

„Dieziocho“ — narodowe święto chilijskie.

Santiago, we wrześniu.

Dzień osiemnastego września obchodzony jest uroczyście w Chile, jako rocznica (w roku bieżącym sto dwudziesta trzecia) niezawisłości.

Gdy w Chile kwitną drzewa morelowe i brzoskwiniowe (panuje tam obecnie wiosna) najmłodsze dzieci wiedzą, że zbliża się „Dzieziocho“ (osiemnasty). W Santiago, powszechnie przez turystów uważanem za najpiękniejsze miasto dawniejszej „hiszpańskiej“ Ameryki, w tym okresie wre ruch ożywiony. Charakterystycznym szczegółem święta narodowego są tak zwane „carretelas“ — lekkie, kryte

pojazdy na dwóch kołach.

W dni powszednie służą jako wozy dla mleczarzy i ogrodników, lecz w dniu „dieziocho“ zaprzężone w rącze konie, przystrojone barwnie, wiozą wesołe, rozśpiewane towarzystwo do zoologicznego ogrodu Santiago, parku Cousino. Tutaj na obszernych trawnikach, w cieniu wysokich drzew eukaliptusowych, rozkładają się obozowiska. Zabawa jest czysto ludowa. Każdy Chilijczyk z ludu jest wirtuozem na gitarze; akompanjuje swym towarzyszom do śpiewu — melancholijnych pieśni ludowych — śpiewa sam i tańczy ze swą wybranką narodowy taniec — „cuecu“.

Cueca jest wdzięcznym tańcem, przy którym wielką rolę odgrywają chustki do nosa, używane do jego różnorodnych figur.

Tradycyjny jadłospis w dniu „dieziocho“ stanowi

rosół kurzy — „cazuela de ave“ —

i pasztety mięsne — „emponâ — das al horno“. Zbyteczne będzie dodawać, że wszystko jest obficie zakropione winem. Utrzymuje się żartobliwa opinja, że „dieziocho“ jest świętem, wynalezionem przez winiarzy, gdyż wino miejscowe dnia tego

płynie strumieniem.

Zabawa ludowa w parku Cousino trwa do późnej nocy.

W innym, wspaniale urządzonym parku — Quinta Normal — i na pięknej alei Avenida de las Delicias, zwanej w gwarze ludowej Alameda, gdzie tętni główne życie miasta, osiemnastego września kursuje zgórą

dziesięć tysięcy aut

w długich szeregach, poczynając od klekoczącego Forda, a kończąc na wspaniałych limuzynach Hispano Luiza. Setki policjantów w odświętnych białoniebieskich mundurach regulują ruch uliczny. Auta są natłoczone, a pomiędzy ich licznymi pasażerami a ciżbą ludzką na chodnikach ulicy odbywa się walka kwiatowa przy dodatkowej pomocy confetti i serpentyn.

Każda z pań — nawet najbogatsza i najwytworniejsza —

jawnie okazuje swą sympatję

przejeżdżającemu wybrańcowi w czarującym uśmiechu, lecz na tem ogranicza się flirt. Cała „Alameda“ do późnej nocy tonie w powodzi świateł, która rozciąga się również na pobliskie ulice.

Dnia następnego po „dieziocho“, wzgl. 19 września, odbywa się parada wojskowa, zaś 20 września wspaniałe zakończenie uroczystości święta narodowego stanowią wyścigi w klubie hippicznym, posiadającym najpiękniejszy tor wyścigowy w Ameryce Południowej.

Na wyścigach zazwyczaj ukazuje się prezydent republiki chilijskiej i władze.

Postacie i stroje pań chilijskich są wzorem elegancji i wytworności. Dodajmy jeszcze, że kobiety tutejsze słyną z niezwykłej urody.

Trzydniowe uroczystości „dieziocho“ posiadają jedną tylko ujemną stronę, ujawniającą się co roku — konsekwencje nadmiernej pijatyki i nadmiernej rozrzutności w okresie obchodu święta narodowego.

Ambra.

Dwie żony lorda.

Awanturnicze życie ubogiego arystokraty.

Przed jednym z sądów w Londynie toczyła się niedawno sensacyjna rozprawa przeciw lordowi Langfordowi, parowi Anglji i członkowi Izby lordów, o płacenie alimentów. Ku zdumieniu sędziów lord Langford oświadczył pod przysięgą, że nie może płacić swojej żonie alimentów w wysokości dwu funtów szterlingów tygodniowo. Sędziowie, po wysłuchaniu smutnej historji przykrego stanu finansowego lorda, zgodzili się zmniejszyć sumę alimentacyjną z 2 funtów tygodniowo

na 12 szylingów.

Ponieważ lord pozostał jeszcze dłużny żonie 4 funty tytułem poprzednich należytości, sąd rozdzielił to lordowi Langfordowi na raty po 2 dodatkowe szylingi tygodniowo.

Ta sensacyjna rozprawa jest epilogiem awanturniczego życia lorda Langforda, który jest obecnie najuboższym członkiem wysokiej arystokracji angielskiej. Mimo tego bowiem, że lord posiada w Irlandji kilkaset tysięcy hektarów ziemi, jest biedny, jak mysz kościelna, ponieważ olbrzymi ten majątek

nie przynosi żadnego dochodu.

W równie przykrej sytuacji jest małżonka lorda, lady Langford, która zarabia na życie jako kelnerka w jednej z restauracyj w Londynie. Dąży ona do tego, aby połączyć się ze swoim mężem, który niema do tego najmniejszej ochoty. Niechęć lorda do podjęcia wspólnego życia z żoną jest zrozumiała, **gdyż lord posiada w Australji drugą żonę**, która czeka niecierpliwie

na jego powrót.

W jaki sposób lord został bigamistą? Stało się to zupełnie przypadkowo. W roku 1922, gdy nazywał się jeszcze Teodor Edward Rawley i nie był jeszcze lordem, poślubił jako młody chłopiec piękną dziewczynę Ellen Shidt. Młodej żonie zdradził wówczas, że jest kuzynem lorda Langforda i żona uważała go za bogatego. Ale narazie nie miał nic i młodzi małżonkowie żyli z małego posagu żony. Gdy posag wyczerpał się zupełnie Rowley oświadczył żonie, że jedzie do Ameryki, aby **zdobyć pieniądze. Istotnie, żonę zostawił** w Anglji, a sam udał się do Stanów Zjednoczonych. Próbował tam różnych zawodów, był śpiewakiem kabaretowym, jazzbandzistą, masażystą, bokserem, impresarjem ale nie miał powodzenia. Wkońcu **został marynarzem.** Na okręcie dostał się do Australji, gdzie został cowboyem.

Przez cały ten czas pisywał listy do żony w Anglji. **Wkońcu Rowley ożenił** się w Australji z młodą skrzypaczką i zapomniał o pierwszej żonie.

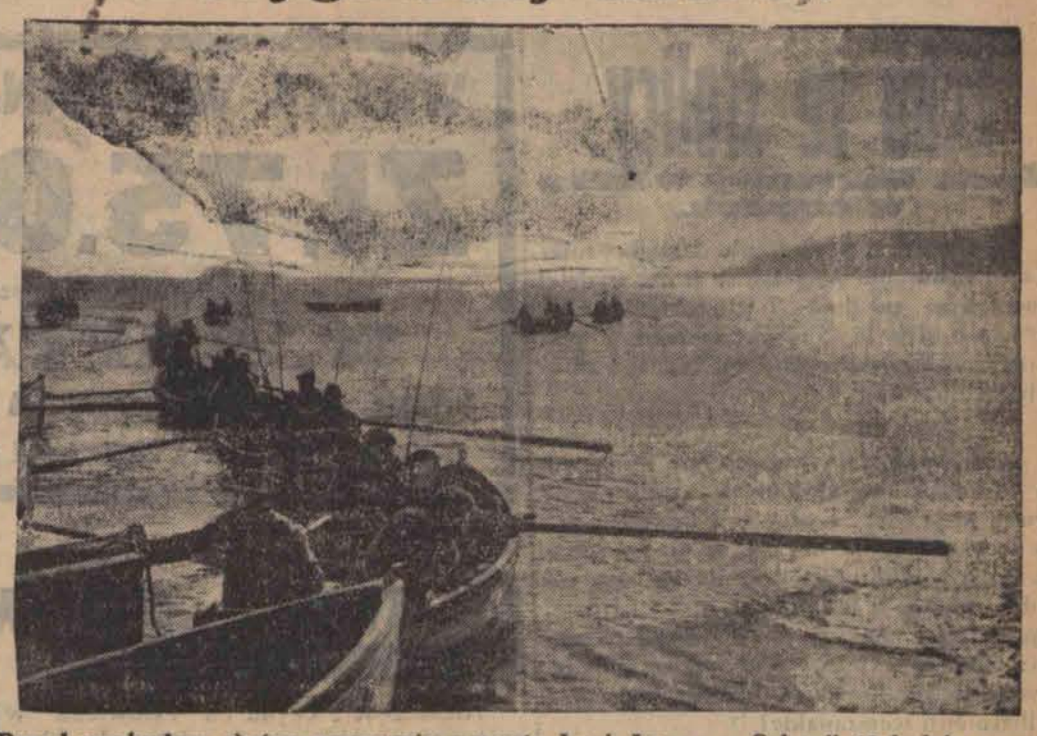
Pewnego dnia dowiedział się jednak, że umarł jego krewny, lord Langford, który pozostawił mu w spadku tytuł lordowski i majątek. Rowley nie chciał wracać do Anglji, ale namówiła go do tego druga żona, która nie wiedziała nic o istnieniu **pierwszej żony.** Rowley pojechał więc do Anglji, ale o przybyciu jego dowiedziała się pierwsza jego żona, która zgłosiła swoje pretensje do praw małżeńskich. Dopiero wówczas Rawley, będąc już lordem Langfordem, przyznał się, że poślubił w Australji drugą kobietę. Wynikły z tego dla niego dwa procesy: jeden o alimentację, należne pierwszej żonie, drugi o bigamję.

Ten drugi proces odbył się przed specjalną komisją Izby lordów. Rewley tłumaczył się tem, że będąc w Australji, dowiedział się od swoich przyjaciół o śmierci swojej pierwszej żony i dlatego

ożenił się po raz drugi.

Komisja dała wiarę jego twierdzeniu i uwolniła go od winy i kary. Obecnie więc lord Langford posiada dwie legalne żony, jedną w Australji, drugą w Anglji. Mimo to zamierza on korzystać z praw lordowskich, a jednocześnie chce wrócić do Australji. Połączenie tych dwóch zawodów nie będzie jednak łatwe dla lorda Langforda.

Oryginalny turniej.



Przed wschodem słońca wyruszają z portu Loch Leven w Szkocji 62 łodzie amatorów wędkarzy na turniej łowienia ryb. Wędkarz, który powróci z największą rybą ogłoszony zostanie „królem połowu“.

12-stu więźniów w skradzionym autobusie.

Strzelanina podczas meczu piłkarskiego,

W więzieniu stanowem w amerykańskiem mieście Angola (stan Luizjana) wydarzyła się niecodzienna nawet w Ameryce historja ucieczki więźniów. Z więzienia uciekło

dwunastu więźniów,

w tem 9 skazanych na dożywotnie zamknięcie, a 3 na karę śmierci od której wykonania dzieliło ich tylko kilka dni.

Straż więzienna, składająca się z czterdziestu ludzi, ożywiona była duchem sportowym w takim stopniu, iż utworzyła dwie drużyny footbalowe, które oddawały się z zapałem szlachetnej grze. Pewnego dnia miał być rozegrany mecz między obu współzawodnikami. W jaki sposób dowiedzieli się o tem więźniowie — zostało ich tajemnicą, fakt, że wiedzieli o tem i, że ten właśnie dzień i moment obrali jako chwilę odpowiednią do wykonania swego

ryzykownego pomysłu.

Połowa straży więziennej wzięła udział w meczu i przy bramach oraz korytarzach, warty były o połowę zmniejszone.

O godz. 4-ej popołudniu rozległ się nagle sygnał alarmowy, na którego dźwięk zamykają się bramy w wale zewnętrznym, otaczającym mur więzienny. W tej samej chwili na dziedzińcu pojawiła się gromada więźniów, uzbrojonych w rewolwery. Pędzili ku bramie i natknęli się po drodze na czterech strażników. Od wystrzałów zbuntowanych więźniów padło trzech strażników. Tymczasem na dźwięk dzwonu alarmowego nadbiegła grupa strażników, którzy podjęli walkę z więźniami. W toku formalnej bitwy **dwóch więźniów zastrzelono,** dwunastu jednak udało się przedostać aż do bramy wewnętrznej, gdzie zagrodził im drogę dowódca straży. Wystrzał rewolwerowy położył go trupem, gdy odmówił żądaniu buntowników wydania im kluczy od bramy. Teraz bramy stanęły dla nich otworem i wydostali się nazewnątrz.

W międzyczasie zaalarmowana wystrzałami nadbiegła reszta straży, oraz policja z pobliskiej osady. I byliby uciekinierzy wpadli bezwątpienia w ręce pościgu, gdyby nie przypadek, jakgdyby wyjęty z filmu kryminalnego. Przed bramą stał akurat autobus, którego szofer

udał się po benzynę.

Wszyscy więźniowie w liczbie dwunastu wpakowali się do autobusu, jeden z nich, były szofer, zasiadł przy kierownicy i autobus pomknął z miejsca z błyskawiczną szybkością. Sporo czasu upłynęło zanim strażnicy zdążyli zarekwirować wolne auto i zorganizować pościg. Autobus z uciekinierami wyprzedził tymczasem pogoń i dopiero o dwadzieścia kilometrów dalej znaleziono pusty wóz stojący przy drodze. Widocznie nie starczyło już w zbiorniku benzyny i więźniowie uciekali dalej pieszo.

Na ślady ich nie natrafiono jednak.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

66

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

Wreszcie kondukt żałobny stanął u stóp góry, na której wierzchołku mieścił się ukryty w drzewach grobowiec. Karawan nie mógł jechać leśną drożyną, więc artyści wzięli trumnę na barki i ponieśli ją w górę.

W pełną radosnego gwaru ptasząt świątynię przyrody, — wdarły się śpiewy żałobne płosząc skrzydlaty zespół. Dziwnie przygnębiająco brzmiały owe śpiewy w ponurem wnętrzu prastarego lasu. Dopiero, gdy znaleźli się na polanie wrażenie to osłabło nieco.

Wreszcie kondukt doszedł do przygotowanego grobowca, a trumnę ustawiono pomiędzy przedniemi łapami lwów, strzegących bramy. Obok złożono wieńce. Z wielu ust wydarł się okrzyk podziwu. Wielu zapomniało o powadze chwili i wyciągnęło szkicowniki aby uwiecznić arcydzieło. Inni ustawiali pośpiesznie aparaty fotograficzne.

Jedynie najbliżsi zdołali dostosować się do okoliczności.

Tymczasem ceremonjały trwały dość długo, gdyż musiano poświęcić miejsce wiecznego spoczynku artysty, co zajęło sporo czasu. Następnie przystąpiono do właściwych obrzędów.

Po przemówieniach i odśpiewaniu pieśni żałobnych trumnę wsunięto w przygotowany grobowiec, a otwór założono tymczasem głazem. Widzowie poczęli rozchodzić się powoli, inni znów przysuwali się bliżej chcąc obejrzeć dokładnie grobowiec.

Wreszcie i ci odeszli a pozostały tylko ślady ludzkiej inwazji, w postaci połamanych krzewów i gałęzi, oberwanych z kory pni i t. p.

Wówczas wysunęła się z gęstwiny Gena, ale natychmiast cofnęła się spowrotem. Na stopniach, tuż pod stosem wieńców i wiązanek, z pod których zaledwie widać było wspaniałe grzywy i pyski królów puszczy, klęczała zapłakana Sopicka. Pochyliła głowę aż do ziemi żegnając całą duszą tego, którego zrozumiała dopiero po śmierci...

Modliła się długo, aż widząc że zachodnia część nieba, poczęła czerwienieć coraz silniej, wstała ciężko i odeszła..

Teraz dopiero zjawiła się Gena. Mimo prawdziwie gołębiego serca, nie mogła darować ciotce, że stała się chociaż nieumyślnym powodem tragedji. Chociaż starała się ją wytłumaczyć, to jednak nie mogła patrzeć na nią mówiła do niej z niechęcią, a nawet żal ciotki wydawał się jej za mało głęboki, ba nawet — udany!

Sopicka odczuwała względem niej coś nakształt winy, było to jakieś zmieszane uczucie wstydu i upokorzenia czy coś podobnego, dość, że nie reagowała na jej dość nawet ostentacyjną niechęć.

Dziewczyna, wycieńczona postem kilkudniowym i bezgranicznym żalem pogrzebała wraz z ukochanym słabą, ale tlejącą na dnie duszy nadzieję...

Nic więc dziwnego że rozpacz jej była tak głęboka, że siły osłabły, że drżące z wysiłku nogi ledwo niosły jej wynędzniałą postać. Dowlokła się z trudem do miejsca zajmowanego przed chwilą przez ciotkę, uklękła, splotła ręce ponad głową, wreszcie przejmującym jękiem rzuciła się przed siebie. Twarz jej utonęła w powodzi kwiatów, a chłodne ich dotknięcie przyniosło jej ulgę, sprawiło niemal przyjemność. Obfita struga łez płynąca bezwiednie z jej oczu ginęła w chłodnych płatkach a dziewczę szeptało ukochanemu słowa skargi i wyrzutu, słowa bolesne, rozpaczliwe chwilami, ale powtarzała coraz słabiej, coraz rzadziej...

Dziwny bezwład obejmował jej członki. Nogi zdrętwiały, zziębły, pierś pracowała ciężko a usta z trudem chwytały powietrze.. A przecież był to piękny, ciepły dzień wiosny!

— Leo mój Leo! Dlaczegoś mnie opuścił?! — zawołała w głos. I znów popłynęły skargi wypowiadane czule, z miłością, niby wyrzut łagodny... i odmalował się w nich cały bezmiar bólu — tej dzieweczki niewinnej która gorącą miłość i cześć złożyła w ofierze ukochanemu nad życie człowiekowi.

Po tym wybuchu, zapanowało znów milczenie...

Znów uczuła ten niewytłumaczony, bezwład — graniczący niemal z omdleniem.

Stan ten trwał dłuższy już czas — gdy nagle pierś jej przeniknęło uczucie głębokiej radości, graniczącej z przejmującym bólem.

Oto modły jej zwyciężyły: z wnętrza bramy pałacowej wyłoniła się postać ubóstwianego — dziwnie promienna i jasna...

Z wyciągniętemi ramionami, z uśmiechem szczęścia na pięknej twarzy, szedł ku niej Leo, drogi, ukochany Leo!

Czyżby to sen? Aż serce zamarło w trwożliwem oczekiwaniu.

— Chodź ukochana! — wyczuła raczej niż usłyszała i podniosła się lekko niby tchnienie wietrzyku. Na ziemi pozostał tylko nędzny łachman jej ciała...

Przytulona do ramienia ukochanego wsunęła się z nim w bramę pałacową. Przez mgnienie oka wzdrygnęła się z lęku. Później jednak, ośmielona jego spojrzeniem pełnem gorącego uczucia weszła śmiało... i nagle krzyknęła z podziwu.

Tam gdzie spodziewała się zastać **zimną trumnę ujrzała przedziwnie wspaniałe wnętrze pałacu.** Otwarte drzwi, ukazywały szereg bogatych sal, strojnych z przepychem wschodnim, niby owe przepyszne komnaty z baśni Szecherezady...

Subtelne światło niby jasno poświata księżyca, **wypełniało je a z ukrycia** dobywały się dźwięki muzyki o tak niezwykłych i przedziwnych tonach, że na wskroś przejmowało ją uczucie nadludzkiej wprost rozkoszy.

W komnatach rozlewała się woń niesłychanie miła i kojąca.

A w te muzykę cudowna wpadł głos słodszy niż najpiękniejsza melodja:

— Pójdź jedyna moja! Nic nas już nie rozłączy!

I podczas gdy duch Geny nurzał się w największej rozkoszy, ziemska jej powłoka kostniała powoli w wieczornym chłodzie.

Nieruchomość jej ośmieliła mieszkańców leśnych, zbliżających się do niej z nieufnością. Trwożliwy zazwyczaj — długouchy zajączek, wspiął się nawet na tylne łapki, obserwując ze zdziwieniem niezwykłą postać.

Ptaszęta posiadały na jej głowie, dziobiąc złote włosy dzieweczki, a wkońcu las cały uznał ją za swoją, bo i rosa operliła ją brylantowemi kroplami i mgła wyłaniająca się ze źródła otuliła wilgotną chmurą, przenikającą zimną mokrą rosę całe ubranie zmarłej.

XLIV

Następnego dnia przybył Janek Rozmach do grobowca swego brata, aby go wykończyć ostatecznie. Na polanie ukazał się niewiele później, niż pierwsze blaski słońca. Wyprzedził znacznie wóz, wiozący kamień z napisami i robotników.

Smutny był niemniej niż wczoraj, bo żal jego za bratem nie zmalał. Idąc rozmyślał nad powodem jego śmierci. Trudno mu było zrozumieć, dlaczego ten tak silny człowiek — o takiej mocy charakteru, pozwolił opanować się uczuciu do tego stopnia, aż doszedł do katastrofy...

— Chociaż może i lepiej dla ciebie Leo, żeś przeszedł to najgorsze! Życie z jego brudami nie dla takich jak ty jasnych duchów!

Tu Janek urwał, wpatrując się z natężeniem w jakiś przedmiot czarny, leżący w wejściu do grobowca.

W kilku susach przebiegł przestrzeń dzielącą go od leżącej Geny — bo ona to była! Nachylił się nad nią i odskoczył przerażony...

Rosa operliła gęsto jej twarz, ręce i włosy, przeniknęła wilgocią suknię, a stężałe oddawna ciało przerażało chłodem śmierci.

Za chwilę jednak opanował się o tyle, że podniósł dziewczę, przeniósł na miejsce suche ułożył poziomo, starając się masażem doprowadzić do wyprostowania postaci.

Teraz dopiero przyszło mu na myśl pytanie: kim jest nieznajoma?

Nie znał jej zupełnie, gdyż do Sopickich przyszedł właśnie po jej odejściu.

Rozmyślanie jego przerwało nadejście robotników.

Otoczyli zmarłą, komentując z ożywieniem wypadek. Nikt jej jednak nie znał. Wkońcu nakryli ją gałęziami choiny i odeszli do swej pracy.

Rozmach wydawszy odpowiednie polecenie, powrócił do Geny i odkrywszy jej twarz, jął z zainteresowaniem wpatrywać się w jej rysy, a fantazja artysty odtwarzała obrazy bardzo podobne do właściwego przebiegu tragedji.

— Kochała Leona... a on kochał tamta! Cierpiała i... umarła!

Jakież to proste i piękne — jak ona! Ileż w jej twarzy wdzięku i uroku! Z nią mógłby Leo być szczęśliwy! — szeptał oderwanie, za tokiem swych myśli. — Kto to jednak być może? Czyżby nie tutejsza? I co z nią zrobić?

Tu dobiegł go szmer kroków i z gęstwiny leśnej wyłoniła się Sopicka, z pękiem narcyzów w dłoni.

Janek patrzał na nią niechętnie, lubo bez wyraźnej nienawiści. Widział bowiem jej ogromną rozpacz, jej cierpienie i mękę, nie mógł więc potępić je zupełnie. Zresztą uważał ją za ślepe narzędzie w rękach losu, który zmiażdżył brata — narzędzie tem nieszczęśliwsze że nieobojętne, że obdarzone sercem i czuciem!

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zdecydowano połączyć w jeden wydział poczynając od dnia 1 października r. b. wydziały zdrowia i opieki społecznej pod nazwą: „Wydział opieki społecznej i zdrowia publicznego".

* * *

Konserwatorjum warszawskie ufundowało na konkurs młodocianych talentów 4 nagrody w postaci bezpłatnych miejsc nauki aż do ukończenia. Wyższa szkoła muzyczna im. Chopina ofiarowała na ten sam cel jedno miejsce bezpłatne oraz dyplom. Oprócz tego konkurs rozporządza nagrodami: Paderewskiego, Hubermana, Michałowskiego, Statkowskiego, Birnbauma oraz Filharmonji warszawskiej.

* * *

Pewien emigrant polski zamieszkały we Francji jest w posiadaniu rzadkich skrzypiec Stradivariusa, ocenionych we Włoszech na 50 tys. lirów. Zaproponował on Muzeum Narodowemu w Warszawie nabycie tych skrzypiec.

* * *

W myśl art. 68 i 110 ustawy z dnia 26 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, bezpośredni nadzór nad czynnościami prezydenta miasta w sprawach, należących do poruczonego zakresu działania, oraz w sprawach wchodzących w zakres policji, sprawuje komisarz rządu m. stoł. Warszawy. M. in. do zakresu działania prezydenta miasta należą sprawy, wyszczególnione w art. 385 prawa budowlanego (przepisy policyjno - budowlane). Z dniem wejścia w życie nowej ustawy samorządowej, to jest z dniem 13 lipca r. b., władzą drugiej instancji dla omawianych spraw w toku postępowania administracyjnego jest nie ministerstwo spraw wewnętrznych lecz komisarz rządu m. st. Warszawy. Wobec tego min. spr. wewn. wystosowało do prezydenta miasta pismo, w którem zaznacza, że w powyższych sprawach pouczenia o środkach prawnych powinny wskazywać jako władzę odwoławczą komisarza rządu, do którego też należy kierowanie odwołania.

* * *

W teatrze Narodowym w próbach pod kierunkiem dyr. Solskiego znajduje się sztuka K. H. Rostworowskiego p. t. „U mety". W teatrze Nowym odbywają codziennie próby sztuki „Nie igra się z miłością" pod kierunkiem reżyserskim Al. Węgierki. W teatrze Letnim niesłabnącem powodzeniem cieszy się komedja francuska p. t. „Spódniczka czy toga". Teatr 8 m. 30 rozbrzmiewa co wieczór śmiechem na operetce z czasów wojny europejskiej „Hotel Imperial" Gilberta z Grudzińską, Magierówną, Krzewińskim, Wawrzkowiczem.

* * *

Na terenie dyrekcji tramwajów i autobusów w Warszawie utworzył się komitet subskrypcji pożyczki narodowej, na czele którego stanął jako przewodniczący dyrektor tramwajów inż. Ludwik Fuks. Zdaniem komitetu będzie propagowanie subskrypcji pożyczki wśród pracowników przedsiębiorstwa tramwajowego. Pracowników tych jest 3.000.

KRATECZKI.

Goniec „do wszystkiego".

Własne inkaso.

Nieszczęście czyha na człowieka w najmniej oczekiwanych miejscach. Idzie sobie człek najspokojniej do kawiarni, wiedząc, że tam nie będzie go gwałcił komornik, sekwestrator czy egzekutor i siada przy stoliku. Po chwili przysiada się jakiś mało znany znajomy, wyglądający zresztą zupełnie bezpiecznie i rozpoczyna niewinną z pozoru rozmowę.

— Hm... nieszczególnie pan wygląda.

— Cóż? Ciężkie czasy, dużo trosk, zmartwień...

— Tak, tak. A wydatki zwiększają się, majątku odłożyć nie można.

— Ktoby dziś o tem myślał!

— Pan szanowny posiada rodzinę, prawda?

— Prawda, panie, smutna prawda. Żona, dzieci....

— No, widzi pan. A jakby, broń Boże, nieszczęście, to wszyscy zostają bez środków do życia?

— Hm... Niema na to rady...

— Niema? Jest rada! Ja panu, panie szanowny dam radę! Co znaczy radę? Ja panu szanownemu dam spokój, rozwiązanie wszystkich kłopotów i spokojną przyszłość!

— Pan?!

— Ja, panie szanowny! Widzi pan ten papier? Widzi pan, więc słuchaj pan: pan się ubezpieczy na życie u mnie...

— O, nie!...

— Nie? A ja panu szanownemu mówię, że tak! Żonę pan ma? Ma pan! Dzieci pan szanowny ma? Ma pan! Ma pan szanowny takie małe, słodkie dzieciaczki, które mogą, w razie nieszczęścia, zostać bez chleba! I dlaczego mogą zostać bez chleba, na bruku, głodne i obdarte? Bo ich ojciec nie chciał się ubezpieczyć na życie nie chciał pomyśleć o przyszłości swoich drogich dzieciaczków! I pan szanowny chce mieć czyste sumienie? Oto deklaracyjka, tu pan podpisze raz, tu drugi raz i już pan ma zabezpieczoną przyszłość!

Nie należy wszczynać rozmowy z przypadkowym znajomym, którego zawodu nie znamy. Agent ubezpieczeniowy jest bowiem jak pijawka. Gdy niebezpieczeństwo nam jest znane, gdy wiemy, że pan X. czy Y. jest agentem asekuracyjnym, możemy łatwo wymigać się, oświadczając na jego wywody: już jestem ubezpieczony. I spokój.

Agenci ubezpieczeniowi dawniej ograniczali się do ubezpieczeń od życia, dzisiaj jednak gdy się dowiadują, że masz przyjacielu, już polisę życiową, „wrabia" cię w asekurację od kradzieży, od ognia, od gradobicia, od mordobicia i Bóg jeszcze wie od czego. Niestety od braku pieniędzy nie ubezpieczy, drań jeden z drugim! Od żony nie ubezpieczy! Od komornika nie ubezpieczy; Od nakazu podatkowego, od Kasy Chorych, od złego teatru — nie ubezpieczy!!!

A szkoda. Trzebaby wprowadzić szereg nowych rodzajów ubezpieczeń. Sam znam wiele instytucyj, któreby się bardzo chętnie i nawet za wysoką stawkę ubezpieczyły od komisarza rządowego.

PIJAK.

Nie można się również ubezpieczyć od nieuczciwości ludzkiej. Jeszcze raz przekonała się o tem firma „Ganczewski" przy ul. Stodólnianej. W firmie tej zatrudniony był w charakterze gońca Mieczysław Kaczor, chłopię młode ale już alkoholiczne.

Kaczorowi dano do rączki 100 złociszów, aby wykupił za nie w banku wekselek. Kaczor jednak nie bez pewnej racji uważał, że wykupywanie cudzych weksli jest nonsensem i posiadane pieniążki przepił szybko i gruntownie w jakiejś przydrożnej knajpce.

Firma w krzyk, policja, dochodzenie. Sąd Grodzki skazał Mieczysława Kaczora na 3 miesiące więzienia.

Swoją drogą, wódka bywa czasem droga.

Jerzy Krzecki.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7,35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom. meteor. 12.35 Płyty. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15,05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15,25 Kom. gospod. 15.35 Płyty. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.50 Płyty. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Muzyka lekka. 18.15 Transmisja ze Lwowa. 18,35 Recital skrzypcowy L. Kmitowej. 19,00—19,20 Transmisja ze Lwowa apelu poległych strzelców z okazji 25-lecia Zw. Strzeleckiego. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki p. t. „Zbieracz motyli" — fragment z powieści Conrada p. t. „Lord Jim". 20,00 Muzyka lekka. 21,05 Dziennik wieczorny. 21.15 Transmisja z Wilna. 21.30 Koncert chopinowski w wykonaniu St. Szpinalskiego. 22.00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,35 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny, 22,40—24,00 D. c. muzyki tanecznej.

Luksusowe życie pracowników cegielni.

Sprzeniewierzyli przeszło 100 tysięcy złotych.

Z Poznania donoszą:

Jeszcze nie przebrzmiały w Poznaniu echa ostatniej afery bankowej, a już znowu mamy do zanotowania fakt sprzeniewierzenia, na sumę, przekraczającą 100 tys. zł.

W spółce akcyjnej Krotoszyn-Przysieka, wyrabiającej cegły i klinkiery (cegła z opiłkami żelaza), pracowali Bronisław Bukowski vel Koszula w charakterze kierownika, St. Dolszewski w charakterze książkowego i magazynier Linke.

Od kilku miesięcy Bukowski nie pracował już w przedsiębiorstwie, gdyż został wydalony

za drobne sprzeniewierzenie.

Po jego odejściu przeprowadził p. Czubek, członek zarządu i właściciel 45 proc. akcyj badania ksiąg, które wykazały, że Bukowski wraz z dwoma towarzyszami dopuścił się sprzeniewierzeń na przeszło 100 tys. zł. Sprzeniewierzeń tych dopuścili się pracownicy w ten sposób, że sprzedawali całemi wagonami cegły i klinkiery, nie książkując przeprowadzonej tranzakcji i nie donosząc o nich w nadsyłanych raportach.

W ten sposób dorobił się Bukowski luksusowego mieszkania oraz hipotek wartości

blisko 200 tys. dolarów,

Dolszewski natomiast kupił sobie za sprzeniewierzone pieniądze piękną willę w Lesznie.

Nieuczciwych pracowników, którzy nie potrzebowali kraść, gdyż zarabiali stosunkowo dużo (Bukowski 500 zł. miesięcznie), aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem; prokuratura prowadzi dalsze dochodzenia.

Niestrój nie oblewał kobiet kwasem solnym.

Zdradliwa narzeczona.

Z Katowic donosi:

Swego czasu donosiliśmy o ujęciu sprawcy oblewaniu kobiet kwasem solnym, niejakiego Maksymiljana Niestroja z Król. Huty. Niejaka Paulina Krasówna, jak się później okazało, b. jego narzeczona, oskarżyła N. przed policją, że oblał płaszcz jej kwasem solnym, wskutek czego płaszcz został

zupełnie zniszczony.

Na podstawie tego oskarżenia, Niestroja aresztowano i osadzono w więzieniu. W toku dochodzeń jednak okazało się i to zupełnie niezbicie, że oskarżenie N. nie polegało na prawdzie i że Krasówna chciała się poprostu pozbyć narzeczonego z powodu tego, że był bezrobotny, a ona starała się już o innego kawalera, oczywiście materjalnie lepiej sytuowanego.

Ponieważ jednak Niestrój, zakochany w K. po same uszy, o zerwaniu z nią wogóle nie chciał murzyć i podobno zapewniał ją, że „prędzej jej oczy wydrapie", Krasówna za poradą drugiego narzeczonego oskarżyła Niestroja o oblanie kwasem solnym, co pociągnęło za sobą aresztowanie N.

Ostatecznie skończyło się na tem, że Kr., przyciśnięta przez policję do muru, przyznała się, że to ona sama

oblała swój płaszcz kwasem.

Obecnie sporządzone zostało na nią doniesienie do sądu o wprowadzenie władz wbłąd. Niewinnego Niestroja oczywiście zwolniono.

GRANAT W PNIU DRZEWA.

Paluszek ma oderwane wszystkie palce.

Z Inowrocławia donoszą:

Robotnik Michał Paluszek z Godzięby pod Inowrocławiem rąbał pień drzewny. Nagle nastąpiła eksplozja, w pniu bowiem znajdował się granat, który, uderzony siekierą, eksplodował. Paluszek ma oderwane wszystkie palce u prawej ręki. Odwieziono go do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie

dokonano operacji.

7-letni Edmund Nadolny z Inowrocławia udał się z rodzicami na zbieranie ziemniaków. W pewnej chwili oddalił się, nazrywał t. zw. wilczych jagód, rosnących na miedzy, i zjadł je. W kilka godzin potem stwierdzono, że chłopiec został otruty. Wszelki ratunek okazał się spóźniony i mały Edzio zmarł.

Podczas obchodzenia swego rejonu w nocy stróż cegielni Latkowo Edm. Glinka z Inowrocławia zauważył trzech podejrzanych osobników. Gdy wezwał ich do zatrzymania się, napastnicy dali strzał z fuzji w stronę Glinki, raniąc go poważnie w prawe udo. Rannego odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

ANDRE BIRABEAU.

Wagon sypialny.

Pociąg był już w biegu od chwil kilku. Kelner wagonu restauracyjnego obchodził korytarze wagonów i potrząsając dzwonkiem wołał: „Pierwsza kolejka!" Pierwsza kolejka!" — Pan, który wraz z Edwardem Gothard zajmował przedział wagonu sypialnego, chcąc wyjść na obiad, natrafił na przeszkodę w postaci wyciągniętych nóg Edwarda. Rzekł półgłosem: „Przepraszam pana!" — lecz Edward nie drgnął. Tamten powtórzył raz jeszcze trochę głośniej: — „Przepraszam pana! — Edward poruszył się i cofnął nogi... Myślami był bardzo daleko stąd...

Dwie godziny temu... Ach! wszystko odbyło się w sposób bardzo prosty. Wychodził z biura, gdy na rogu bulwaru Hausmann natknął się na wychodzącą z magazynu Magdalenę Fauret, najlepszą przyjaciółkę swej żony. Zamienili parę słów bez znaczenia, powitanie, zapytanie o zdrowie... wkońcu dodał jeszcze jako dalszą wmiankę bez wszelkiej wagi: „Wakacje już się kończą... Łucja wraca w poniedziałek..." — A na to pani Fauret uśmiechnęła się, rzucając pytanie: — „Naprawdę?"

Nic więcej. Ale było tego dość dla człowieka zazdrosnej natury. Po co ten uśmiech? I po co to ironiczne zapytanie: — „Naprawdę?" — Ponadto Magdalena była najlepszą przyjaciółką jego żony... Podała mu rękę, żeby go pożegnać, lecz już nie wypuścił tej ręki ze swej dłoni. A po chwili wiedział o wszystkiem. Łucja miała kochanka i już nie wróci. Było to postanowione oddawna: miała spokojnie spędzić swe wywczasy — dlaczego bowiem psuć sobie odpoczynek? — w willi, wynajętej przez męża w Antibes, a po tym czasie, zamiast wrócić pod dach męża, poprostu ucieknie z kochankiem. Gdy mąż zacznie się niepokoić z powodu jej nieobecności, będzie już daleko!... Takie wywczasy poza domem były rzeczą bardzo praktyczną. Pozwoliły jej zabrać z sobą wszystkie przedmioty, do których przywiązywała jakąkolwiek uwagę, nie budząc podejrzeń męża. I on sam w dodatku — idjota!— doglądał tragarzy i obdzielił ich napiwkami.

— Mam nadzieję, że nie popełni pan żadnego głupstwa? — szepnęła wkońcu Magdalena.

Pominął jej pytanie milczeniem. Mimo to dwie godziny później znalazł się w pociągu, w drodze do Antibes, z rewolwerem w kieszeni.

Miał całą noc przed sobą. W korytarzu rozpoczęła się defilada osób powracających z obiadu. Pasażer z przedziału Edwarda powrócił na swoje miejsce. Pociąg biegł. Znowu rozległ się dzwonek wagonu restauracyjnego: „Druga kolejka! Druga kolejka!" — Łoskot pędzącego pociągu światła w przemykających domach, a w biednym nieszczęsnym mózgu Edwarda piekielny wir jednostajnych myśli...

— Czy pozwolą panowie przygotować posłanie?

Funkcjonarjusz wagonów sypialnych ukazał się w drzwiach przedziału. Towarzysz Edwarda zwrócił się do niego.

— Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu?

Edward odpowiedział gestem: „Proszę! proszę!" — Szczegóły te nic go nie obchodziły!... Myślał tylko: — „Zabiję ich oboje". Oboje: niewierną małżonkę i nieznanego jej uwodziciela. Urzędnik w przedziale ustawił górną ławeczkę, rozłożył materace, prześcieradła, gotował przedział na noc. W drzwiach korytarza Edward i jego przygodny towarzysz czekali, póki nie ukończy swych czynności. Edward spoglądał w mrok nocy, mniej czarnej od jego przyszłości; tamten palił angielskiego papierosa.

Wreszcie funkcjonarjusz wagonów sypialnych załatwił się ze swą pracą. Obaj panowie wrócili do przedziału.

— Może pan woli górną ławeczkę — uprzejmie zaproponował współtowarzysz Edwarda — oddycha się tam swobodniej... Co do mnie, jest mi to obojętne....

Edward mruknął podziękowanie, nie wiedząc dobrze, o co chodzi. Myślał jedno tylko: „Zabiję ich oboje, odrazu, nie pozwalając im wyrzec słowa..." Przedział wagonu sypialnego nigdy nie jest zanadto obszerny... Jest ciaśniejszy jeszcze, gdy łóżka są posłane i ustawiona drabinka do wejścia na górną ławeczkę. Rozbierając się, ściągając koszulę, obaj panowie potrącali się ciągle. — Przepraszam...

— Nic nie szkodzi...

Wreszcie ulokowali się obaj, jeden nad drugim. Na dole obcy pan czytał dzienniki paląc, angielskie papierosy.. Na górze Edward, myśląc o żonie i jej kochanku, zaciskał pięści...

Pociąg mknął... czas mijał... Niedość szybko, niedość szybko!... Edward, prześladowany myślą natrętną, w gorączce przewracał się z boku na bok. Przyglądał się z uporczywością lampom, kracie wentylatora, deseniom obicia, podrygiwaniom na ścianie obok marynarek, wiszących zgodnie obok siebie: dotykały się, łączyły, odłączały i zbliżały znowu... I wciąż chodziła mu po głowie jedna i ta sama myśl:

— „Zabiję — zabiję bez litości!—jak w malignie. Gdy tak przewracał się na łóżku, wysunął mu się jakiś przedmiot i spadł na dolne łóżko.

— Upuścił pan coś — rzekł nieznajomy.

Był to rewolwer. Z góry Edward wysunął rękę. Tamten uniósł ramię, by podać zgubę.

— Przepraszam... Może uderzył pana wypadkiem spadając?...

— Nic się nie stało... — Dziękuję...

Pociąg mknął. W mózgu Edwarda brzęczała bez przerwy myśl natrętna. Czy zamykał, czy otwierał oczy, dręczyła go stale... Pociąg mknął, lecz człowiekowi, rozpeladowanemu jedną myślą, wydawało się że ruszał się z miejsca.... Marynarki nadal podrygiwały na wieszadłach, pan z dolnej ławeczki niekiedy odwracał karty dziennika, zapalał świeże go papierosa... wreszcie zgasił lampę i Edward wkrótce usłyszał równy i spokojny szmer jego oddechu...

Z rana nastąpiło przebudzenie w jaskrawem świetle Prowancji. Edward mimo wszystko spał trochę. Obaj mężczyźni wstawali w ciasnem pudle wagonu... nogi jednego zwieszały się nad głową drugiego... myli się... a potem ubierali się razem Już Marsylja, Toulon, St. Raphael.. wkrótce już Antibes...

Nieopisane zniecierpliwienie drżeniem przejmowało Edwarda. Widział siebie w myśli, wyskakującego z pociągu, biegnącego do willi, chwytającego małżonkę na gorącym uczynku...

Pociąg stanął... Nareszcie Antibes.. Towarzysz Edwarda opuścił szybę wagonu, szukając kogoś na peronie, zakreślił szeroki gest rękoma. Zawołał: „Dzieńdobry, najdroższa!"

Edward instynktownie, przez ramię towarzysza, przyjrzał się „najdroższej..." Była to Łucja..

Jedno mgnienie.. Łucja, która rzuciła się naprzód, znieruchomiała nagle. Ujrzała bowiem w wąskiej ramie okna dotykające się niemal głowy męża i kochanka... Ten zdziwił się, odwrócił, spojrzał na Edwarda i zrozumiał... Jedno mgnienie... Każdy z nich trojga czekał wybuchu dramatu.

Lecz ręka Edwarda nie drgnęła, nie zagłębiła się w kieszeni, szukając rewolweru. Nie mógł tego zrobić, dziwne uczucie odbierało mu wolę, wytrącając broń z ręki. Zabić tak na zimno człowieka, z którym od dnia poprzedniego żył w takiej intymności.. którego spokojny oddech słyszał przez noc całą... po osiemnastu godzinach wspólnego i poufnego obcowania... Zabić znienacka, zaraz po przebudzeniu niemal... Nie mógł tego uczynić!..

Opadł na siedzenie wagonu, dozwalając tamtemu wysiąść, sam uniesiony pociągiem gdzieindziej, byle dalej..

Tłum. Ł. M.

SPORT.

CZY Ł. K. S. POKONA LEGJĘ?

Mecze o mistrzostwo i wejście do ligi.

Najbliższa niedziela przyniesie pięć meczów ligowych. W grupie, walczącej o mistrzostwo ligi, odbędą się spotkania: w Wielkich Hajdukach: Pogoń—Wisła.

W Warszawie: Legja — ŁKS.

W grupie walczącej o utrzymanie się w lidze przewidziane są dwa spotkania:

w Krakowie: Podgórze — Warta.

W Siedlcach: 22 Strzelec—Czarni.

O wejście do ligi odbędą się

dwa rewanżowe półfinały,

a mianowicie:

W Wilnie: WKS. Śmigły—Naprzód Lipiny.

W Warszawie: Polonja Warszawa—Polonja Bydgoszcz,

Po zwycięstwo, lub klęskę do Torunia.

Jak wiadomo w najbliższą sobotę i niedzielę w Toruniu odbędą się mistrzostwa Polski w koszykówkę męską i żeńską.

Łódź będą reprezentować zespoły WKS-u i IKAPE.

W sobotę Ikape gra z Polonją (Warszawa) i WKS. również z Polonją. W niedzielę przed południem łódzkie — zespoły odpoczywają, a popołudniu gra WKS. z YMCĄ, (Kraków) i Ikape z Cracovią. Spotkania odbędą się podług nowych przepisów. Faworytem na mistrza w grach męskich jest WKS, który zasilony

czołowymi zawodnikami Łodzi,

gra ostatnio b. dobrze. Wobec tego spodziewamy się, że łodzianie nie zawiodą pokładanych nadziei.

Zespoły łódzkie wyjeżdżają dzisiaj o godz. 16.30 pop. z dworca kaliskiego. Wojskowi jadą pod kierownictwem pp, ppłk, Weryńskiego i ogn. Szweda. Wraz z drużynami, jedzie liczne grono sympatyków.

Projekt sensacyjnego meczu Ladoumegue — Beccali.

Ubiegłej niedzieli znany biegacz włoski i mistrz olimpijski Beccali, ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 1500 mtr. pozbawiając tytułu rekordzisty w tej konkurencji słynnego Francuza, dziś zawodowca, Ladoumegue'a.

Obecnie czynione są starania aby w drodze wyjątku mógł odbyć się pojedynek obu zawodników na dystansie 1500 mtr., w Paryżu lub Rzymie. Ladoumegue spodziewa się na tym dystansie ustanowić

wynik lepszy.

od nowego rekordu Włocha. Francuski Związek Lekkoatletyczny na prośbę Ladoumegue'a popiera jego starania w uzyskaniu zezwolenia na spotkanie Francuza zawodowca z włoskim amatorem.

Wystawa Gospodarstwa Domowego w Katowicach a organizacje kobiece.

Jak wiadomo w czasie od 30 września do 15 października 1933 r. odbędzie się wspomniana impreza na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach organizowana przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Wystawa ze względu na temat i bardzo przystępne ceny wzbudziła wielkie zainteresowanie u ogółu przemysłowców i kupiectwa.

Również zrzeszenia i organizacje żywo popierają tę akcję. Należy dążyć, by specjalną uwagę na Wystawę zwróciły zgrupowania kobiece, które przez współdziałanie w urządzeniu imprezy i demonstrowanie domowej pracy w gospodarstwach— mają doskonałe pole do popisu dla wykazania racjonalizacji dotyczących zagadnień.

Dział haftów, robót ręcznych, kliniarstwa, wyrobów ludowych, dywanów itp. spoczywający częściowo w rękach kobiecych i budzący tak żywe zainteresowanie u ogółu ma okazję ukazania się w całej rozciągłości i krasie.

Również przy doborze mebli czy urządzeniu kuchni. śpiżarni albo przy nowoczesnym sporządzaniu i konserwowaniu zapasów żywnościowych dla domowego użytku — wszędzie kobieta odgrywa rolę gospodyni; starania jej w pędzie nym zakresie dążą do dostosowania się nietylko do modnych lub ostatnich wymogów techniki i higjeny.

Dlatego spodziewać się należy, że współpraca organizacji kobiecych oraz widome wykładniki tejże tj. odnośne eksponaty znajdą się na wystawie w Katowicach, a wszelkie małe większe wytwórnie i warsztaty skorzystają z nadarzającej się okazji i przed nadchodzącym sezonem zimowym postarają się masowo ukazać wyroby z odnośnych działów.

UROCZYSTY OBCHÓD. 250—LECIA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ.

W niedzielę dnia 24 września b. r, odbędzie się dla mieszkańców Widzewa staraniem wszystkich organizacyj polskich uroczysty obchód 250—lecia Odsieczy Wiedeńskiej.

Program obchodu: godz. 11-ta uroczysta msza św. w kościele św. Kazimierza, godzina 12.15 — akademja na paraf. boisku sportowem, Przemówienia wygłoszą: ks. kan. Stańczak i płk. Walawski, Produkcje artystów teatrów miejskich oraz połączonych orkiestr i chórów miejscowych organizacyj.

Wstęp bezpłatny. Spodziewany napływ około 10 000 widzów.

Na powyższą uroczystość zaprasza Komitet wszystkich mieszkańców Widzewa.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 15-ej na boisku przy ulicy Wodnej, towarzyski mecz piłkarski między zespołami Union Touringu i Szternu. Na meczu tym Union Touring przed rozgrywkami o puhar ŁOZPN'u wypróbuje kilka nowych obiecujących graczy.

(—) W Pabjanicach odbędzie się w niedzielę b. ważny mecz o mistrzostwo klasy B „derby" lokalne — któremi będzie spotkanie PTC — Sokół (Pabj.) Ponieważ część publiczności zachowuje się w Pabjanicach na meczach nieodpowiednio Wydział Gier i Dyscypliny wysyła na te zawody specjalnych delegatów.

(—) Uroczystości jubileuszowe ŁKS-u, które odbędą się na stadjonie przy Al. Unji, transmitowane będą przez radjo. Przez łódzką rozgłośnię zainstalowany zostanie na boisku mikrofon przyczem na transmisję złoży się część mszy polowej, akademja, przemówienia i t. p. Pozatem będzie transmitowane ostatnie 15 minut meczu ligowego ŁKS—Legja (Warszawa).

(—) Mecz ligowy ŁKS—Cracovia był przewidziany kalendarzykiem na 8 października. Ponieważ jednak, wobec przesunięcia meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją z 1 października na termin późniejszy PZPN, przesunął wszystkie spotkania ligowe z 8—go na 1 października, mecz ŁKS—Cracovia odbędzie się w Łodzi już w następną niedzielę (t. j. 1 października).

(—) Do biegu z przeszkodami na 3 klm. o tytuł mistrza Polski, który odbędzie się w niedzielę w Warszawie. z zawodników łódzkich został zgłoszony Polak z ŁKS-u. Natomiast w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski który zostanie rozegrany w niedzielę we Lwowie, okręg łódzki reprezentować będą Janowska (Kr. Ender) oraz najprawdopodobniej Wajsówna (Sokół, Pabj.), która niechybnie w razie ewent. startu ustanowi nowy rekord Polski w tej konkurencji.

(—) Na sobotę i niedzielę wyjeżdżają do Białegostoku zawodniczki ŁKS-u. Prócz propagandowych spotkań w grach sportowych organizowanych przez tamtejszą Jagielonję odbędą się zawody lekkoatletyczne, na którym dojdzie do pojedynku w rzucie oszczepem między Smętkówną i Kwaśniewską. Pozatem odbędą się rzuty kulą i dyskiem, bieg 100 m. i 800 m. W tym ostatnim biegu będzie startować również Głażewska.

(—) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Pradze międzypaństwowy mecz tennisowy Polska—Czechosłowacja. Zostaną rozegrane gry pojedyńcze panów, w których ze strony Polski wystąpią: Tłoczyński i Hebda zaś ze strony Czechosłowacji: Menzel i Siba. Mecz zostanie zakończony w niedzielę.

HELJASZ I KOSTRZEWSKI WYJECHALI DO SZWECJI.

W dniu wczorajszym wyjechali z kraju dwaj znakomici nasi lekkoatleci, Kostrzewski i Heljasz, na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Goetoborgu.

Zawody te odbędą się w najbliższą niedzielę. Kostrzewski startować będzie w biegu na 400 m z płotkami, a Heljasz — w kuli i prawdopodobnie — w dysku.

PIŁKARZE ARMJI POLSKIEJ NA TURNIEJU MIĘDZYNARODOWYM.

Reprezentacja piłkarskiej armji naszej opuszcza kraj w dniu 27 b. m. udając się do Budapesztu, gdzie w dniu 1 października rozpocznie się międzynarodowy turniej piłkarski. W turnieju wezmą udział reprezentacje armji Małej Ententy.

Program obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia w Łodzi.

I. NIEDZIELA, DNIA 24 WRZEŚNIA 1933 ROKU.

A. Nabożeństwo w Katedrze.

Godz. 11 — uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki z udziałem władz cywilnych i wojskowych, oddziałów wojska, delegacyj młodzieży szkolnej, delegacyj organizacyj i stowarzyszeń społecznych ze sztandarami.

B. Akademje popularne.

godz. 12 — akademje w Teatrze Popularnym (ul. Ogrodowa 18), prelegent prof. Aleksander Jackowski, godz. 11 — akademja w lokalu szkolnym przy ul. Podmiejskiej 21 — prelegentka prof. Janina Czeraszkiewiczówna, godz. 10.30 — akademja w lokalu szkolnym przy ul. Nowo - Marysińskiej 2-4, prelegent prof. Jan Sauter, godz. 10.30 — akademja w lokalu szkolnym przy ul. Wspólnej Nr. 5-7, — prelegent prof. Helena Zaborowska.

C. Uroczyste posiedzenie naukowe.

godz. 17 — uroczyste posiedzenie naukowe Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Teatrze Miejskim („Scala" ul. Śródmiejska 15), prelegent — major Otton Laskowski z Warszawy, wybitny znawca dziejów polskiej wojskowości, pracownik Wojskowego Biura Historycznego, redaktor „Przeglądu Historyczno - Wojskowego" i „Encyklopedji Wojskowej".

II. PONIEDZIAŁEK, DNIA 25 WRZEŚNIA 1933 ROKU.

godz. 17 — odczyt dla młodzieży klas wyższych szkół średnich w Teatrze Miejskim („Scala" — ul. Śródmiejska Nr. 15), prelegent — major Otton Laskowski.

Wstęp na wszystkie wyżej wymienione imprezy jest bezpłatny.

Obywatelski Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia w Łodzi zwraca się do wszystkich organizacyj społecznych z prośbą o wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym przez wydelegowanie pocztów sztandarowych.

Do nabycia w Sekretarjacie Komitetu (Magistrat, Plac Wolności 14) są następujące wydawnictwa:

1) Otton Laskowski — „Młodość wojskowa Jana Sobieskiego" w cenie 30 groszy.

2) A. Śliwiński — „Odsiecz Wiedeńska" w cenie 50 groszy.

3) Cersona i Kossaka — 4 serje obrazów, przedstawiające najważniejsze momenty z życia Jana Sobieskiego, w cenie zł. 4.— za serję.

Pozatem Komitet Główny Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia w Warszawie wydał broszurkę pod tyt. „Rycerstwo Polskie w wyprawie wiedeńskiej A. D. 1683". Broszura ta zawiera między innemi wykaz szlachty, która brała udział w wyprawie wiedeńskiej.

Osoby, których przodkowie brali udział w tej wyprawie, mogą otrzymać wspomnianą broszurkę w Sekretarjacie Komitetu (Plac Wolności 14) — po wpłaceniu na odbudowę Olejska (zamku króla Jana Sobieskiego) kwoty conajmniej zł. 5.—

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa.
Zrazy zawijane z kaszą.
Knedle ze śliwkami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Tekli.
Wschód słońca 5,20
Zachód — 17.38
Długość dnia 12.18
Ubyło dnia 4.27
Tydzień 38.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 22 września. Loco 9.65; wrzesień 9.40; październik 9.46; listopad 9.54.

Nowy Orlean, 22 września. Loco 9.40; październik 9.46; grudzień 9.65; styczeń 9.72.

Liverpool, 22 września. Loco 5,58; wrzesień 5.38; październik 5,38; listopad 5,37.

Egipska, 22 września. Loco 7,38; październik 6.92; listopad 7,03; styczeń 7,12.

Brema, 22 września. Loco 11.32; październik 10.70; grudzień 10.91; styczeń 11.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — UTRZYMANE.

Spokojny nastrój i utrzymana tendencja panowała w dziale papierów państwowych.

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony.

W grupie prowincjonalnej do tranzakcyj oficjalnych nie doszło zupełnie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51.50 Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 44.00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 50,75; Pożyczka Kolejowa 102,00; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 43,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 56.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43,00.

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

Dział papierów dywidendowych cechował zupełny zastój.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 22 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, żyto jednolite 14.25—14.75; pszenica jednolita 22.00—22.50; pszenica zbierana 21,00—22.00; owies jednolity 15.00—15,50; owies zbierany 14.50—15.00; groch polny z workiem 21,00—23,00; groch Wiktorja z workiem 24.00—27,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc, luksusowa 40.00—45,00; mąka pszenna gat. I — 65 proc. 37.00—40.00; mąka pszenna gat. II — 20 proc. po luksusowej 34,00—37.00; mąka pszenna gat. III poślednia 20,00—25.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 25,00—27,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 19.00—21.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19,00—21.00.

Poznań, 22 września. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14.50—14.75; pszenica 19,75—20.25; jęczmień 13.00—14.00; owies 13.50—13,75; mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.50—35.50.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.
Teatr Popularny — Polska krew.
Alhambra — Dwaj panowie D.
Adria — Jego ekscelencja subjekt
Casino — Ostatnia carowa.
Capitol — Wyspa dr. Morreau.
Corso — I. Król areny II. Igloo.
Czary — I Buster nawarzył piwa. II Tommy Boy.
Grand - Kino — Pożegnanie z bronią
Luna — Marie.
Metro — Jego ekscelencja subjekt
Palace — Córka pułku
Przedwiośnie — Symfonja sześciu miljonów.
Rakieta — I. Noc w Chicago II. Księżna łowicka.
Stylowy — Donovan.
Sztuka — Nenita, kwiat Hawany.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 13-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na Nr. 52596
20.000 zł. na Nr. 39778
Po 15.0000 zł. na N-ry: 6515 13503 121070.
Po 10.000 zł. na N-ry: 9808 40521
Po 5000 zł. na N-ry: 96804 100098 107301
Po 2000 zł. na N-ry: 11915 14133 20829 24739 26901 29379 38454 61178 72043 85776 90807 102690 104733 109048 120669 125581 144228.
Po 1000 zł. na N-ry: 4462 8982 17124 19194 19930 26478 27782 29316 31713 31800 32749 33398 35396 47273 53288 55121 59221 67096 71862 75725 79414 81649 83421 86651 91248 100909 102244 107941 122813 126567 149518.

Po 250 zł. na N-ry:

58 14 226 490 649 700 2 24 1092 166 261 79
412 602 4 28 772 2098 152 225 69 393 421 54
91 654 30006 114 433 44 797 4037 39 90 140 73
221 38 85 351 89 522 690 781 5066 84 274 307
61 443 540 662 706 891 95 979 6091 121 224
205 52 81 445 57 71 569 73 721 874 901 70 7071
73 129 376 85 86 644 712 90 95 886 931 8155
216 21 41 82 85 369 605 8 20 32 705 25 39 82
84 859 74 960 9132 297 388 447 725 59 895 904
92 10049 170 698 715 823 48 994 11084 254 352
433 573 794 826 994 12013 240 443 518 603 701
89 96 834 48 57 932 13180 245 63 556 657 88
54 915 14091 184 274 323 32 414 76 587 679
792 998 15087 349 566 673 760 915 16050 154
57 68 97 218 621 810 703 36 63 965 17380 460
594 755 910 73 18072 169 383 454 81 542 4 667
709 986 95 19006 43 85 105 46 503 731 49 912
62 89 20063 79 282 354 584 619 52 93 805 49
931 53 90 21049 152 60 344 64 772 819 25 22026
63 295 440 98 862 98 922 23309 932 241220 272
828 55 84 4 25 55 610 33 73 752 98 878 905
5023 58 76 93 110 304 17 434 66 635 712 80 861
64 26012 324 40 51 421 35 85 533 73 848 59 97
993 27046 192 215 99 432 752 872 923 89 28026
134 40 336 88 522 57 61 669 703 9 90 820 29146
315 505 20 43 69 79 650 762 30075 170 497 521
630 777 810 31138 253 314 431 43 80 583 852
903 32029 78 95 108 69 80 96 299 325 54 440
807 54 722 895 944 33032 187 385 436 40 62 634
92 728 33 812 52 59 920 34009 169 417 32 635
700 34 879 35075 91 15 89 202 58 69 08 528 934
36298 360 532 609 22 59 762 879 80 948 37219
301 58 59 404 26 47 90 776 858 915 20 96.
38124 249 361 353 729 69 924 39078 117 251
446 558 602 922 40134 411 30 438 668 775 919
41014 78 101 16 80 87 690 42036 151 86 455 58
68 86 510 805 72 937 43274 79 509 33 616 705
75 820 935 70 44030 141 206 92 378 562 661 62
747 817 45134 45 52 62 342 492 507 44 747 834
98 978 46164 267 74 77 636 42 980 47001 60 61
75 98 191 357 425 34 508 41 906 48012 272 347
420 26 551 68 625 81 753 7788 857 70 915 49009
228 49 437 645 785 839 50071 146 381 583 611
888 977 51040 61 142 248 379 425 594 769 819
929 95 52011 147 50 85 93 274 348 442 87 601
22 825 92 985 53097 95 106 32 231 305 410 529
41 646 65 770 888 963 54124 574 826 945 55000
137 87 410 27 506 9 40 753 897 920 56050 118
94 406 33 667 75 758 833 85 88 918 69 57002
66 186 286 98 368 71 81 87 423 68 508 49 741
49 52 63 941 58229 410 82 93 575 660 736 873
915 33 66 59053 165 284 578 620 769 963 68
60016 173 315 346 547 758 839 61108 26 253 94
441 95 520 33 707 22 996 62048 72 92 12 92
234 335 94 478 600 11 40 728 65 63052 14 252
374 79 84 553 701 35 66 837 78 980 93 64188
223 93 344 63 561 697 65077 88 422 52 640 786
828 953 66029 53 107 728 93 836 929 44 67086
245 49 640 50 56 876 951 68033 89 130 36 62
208 75 400 45 68 70 772 84 69004 81 88 250 85
333 42 95 400 90 538 697 769 823 67 925 70001
101 47 37 92 461 541 87 811 61 73 89 906 8
71247 418 90 507 24 41 626 798 848 920 94
72092 203 25 67 94 368 432 56 872 932 73054
141 214 52 54 76 77 308 25 99 578 608 740 929
43 74240 306 54 65 666 871 88 75137 65 292 470
732 44 850 934 37 56 82.
76029 97 153 65 73 207 26 416 20 700 94 888
846 77030 147 58 216 48 430 528 50 94 964
78347 404 14 19 573 709 79152 499 556 633 67
97 867 81 924 49 80037 85 370 428 63 596 600
56 776 90 874 81038 157 58 211 662 783 860 901
82124 57 233 362 556 679 93 707 910 83003 57
116 280 341 407 72 992 785 864 42 99 84046 124
85 201 93 468 71 79 515 677780 85062 130 323
521 622 23 48 719 88 885 86219 24 601 903
87020 155 99 359 589 610 777 88058 78 115 39
42 217 88 369 51 624 0 82 856 67 89003 66 108
282 328 407 527 62 923 90100 90 97 230 42 54
477 525 1 911 42 91064 383 532 663 818 948
92264 431 87 548 638 83 854 68 916 93049 73 91
161 253 359 87 494 615 86 758 95 830 70 92
94305 951 95011 233 320 423 88 665 717 28 41
813 96 013 179 218 52 318 487 639 709 873 938
95 97069 73 84 90 139 223 332 430 31 53 544 82
667 887 915 41 85 97 98023 180 247 378 41 513
99098 179 231 36 74 338 457 854 100040 148 98
281 447 503 46 79 666 721 56 891 101243 321
422 60 583 707 864 926 102004 198 266 79 315
36 71 466 590 624 783 945 103316 405 586 879
88 104074 83 108 25 46 71 89 218 427 87 615
783 105086 104 73 286 460 555 73 799 917
106006 20 56 150 234 380 438 877 963 107119
29 263 98 324 108000 155 292 305 562 704 835
915 109052 272 332 755 58 821 87 95 972 110070
130 206 15 81 306 43 427 98 517 965 111252 89
352 407 537 839 77 991 112059 226 333 73 764
943 59 113370 97 476 577 785.
114032 97 474 82 510 37 97 618 792 920
115107 256 874 81 116040 63 96 323 65 99 476
77 503 67 97 820 978 117047 85 124 97 253 61
96 837 84 18007 109 25 66 87 255 87 91 532 59
606 849 119014 288 372 478 560 631 66 91 778
856 965 120032 62 220 41 78 329 62 708 922 48
121059 84 194 232 368 605 52 78 895 938 98
122335 472 637 42 829 937 89 123244 398 444 63
728 55 933 64 124107 287 794 826 89 125124 338
404 23 59 73 612 40 54 700 94 97 919 62 126017
188 321 504 645 64 819 44 127015 165 208 68
90 300 66 87 517 98 658 66 79 801 970 128116
43 244 302 27 51 498 554 645 776 87 824 923
79 129151 283 421 37 74 708 856 130084 183 201
428 608 728 48 55 96 854 131057 127 258 69 351
69 446 72 538 601 132156 73 223 506 97 913 75
133010 269 98 349 98 431 545 55 611 781 945
57 134433 62 520 88 610 706 836 989 135159 84
260 71 504 94 671 784 98 857 94 919 136157 239
502 619 26 94 718 63 84 91 851 73 946 67
137389 451 634 772 921 38 138201 318 428 83
558 647 711 28 851 75 933 36 139072 112 86
349 422 92 529629 753 803 140036 120 30 34
429 762 863 94 141067 202 335 495 559 83 730
59 62 853 142117 72 246 306 43 87 432 42 90
536 41 699 842 903 143403 569 817 935 14408
63 95 140 230 70 471 97 686 707 145161 205 69
93 337 429 723 146154 308 29 494 604 53 769
147050 186 419 529 72 919 81 148045 54 74 259
510 43 75 611 710 863 67 941 149401 70 512 31
631 801 950 65 150015 130 96 202 399 443 56
551 652 780 848 94 902 38 151006 106 17 74 200
30 47 59 361 458 99 516 90 736 869 939 50
152112 543 63 697 704 815 153102 56 276 491
552 610 154014 75 204 25 35 385 409 501 67 892

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 10,000 zł. na N-ry: 134659 144572
Po 5000 zł. na N-ry: 44472 45528
Po 2000 zł. na N-ry: 49850 63179 87477 88987 90262 94595 98158 105262 115275 124868 148338
Po 1000 zł. na N-ry: 769 3084 5058 5535
603 14 41 800 921 22 881 9137 213 465 608 765
825 965 2031 40 101 207 315 415 61 549 699
751 846 67 21020 45 61 118 92 232 308 21 453
532 694 742 52 835 81 83 22032 75 242 483 528
32 624 74 779 849 66 23303 418 503 62 645 730
56 24104 241 369 455 530 37 89 644 25645 750
800 933 26178 228 41 348 508 17 62 606 36
866 90 980 27360 401 5 59 81 511 31 678 856
963 28088 107 305 66 530 76 612 865 71 29023
58 202 20 33 34 73 301 32 64 406 86 685 809
59 913 30024 288 338 710 80 95 986 31129 200
67 347 403 502 649 58 823 919 48 32133 322
486 95 935 88 33109 47 318 527 96 620 764 88
835 43 947 60 34048 144 77 229 33 358 854 35171
352 466 94 654 76 777 97 825 967 87 36054 79
168 410 533 608 761 37265 340 415 96 603 871
88 928 35 76.
38277 343 465 525 43 660 875 39134 97 271
424 32 49 588 615 40 93 855 66 74 926 73 79
40085 93 153 261 371 931 41072 79 86 130 85
365 403 25 548 656 93 843 65 88 988 91 42121
267 730 92 897 908 43082 323 569 626 795 97
860 91 919 44035 88 162 265 83 394 99 420 609

126125 17621 30085 32084 54155 56387 70728 71949 79469 89019 91883 97709 98548 103784 116656 117190 125328 125418 132198 134825 136808 138355 141444.

Po 250 zł. na N-ry:

412 52 68 89 95 667 792 835 48 1121 326 31
94 605 53 859 2107 227 537 84 644 723 48 3221
62 352 90 448 698 75 838 4075 161 225 448 96
504 78 718 5098 467 594 692 899 950 6083 360
644 47 711 829 7015 176 317 593 679 743 48 49
805 32 911 12 8306 18 86 446 77 549 740 9265
84 372 528 83 824 911 46 50 10164 232 51 301
23 45 77 82 411 72 515 27 627 801 43 926 85
86 11100 5 31 34 223 616 53 781 91 99 12005 38
43 221 98 675 924 91 97 13012 25 53 70 86 89
121 82 292 463 738 47 14049 128 228 321 473
815 64 91 15101 269 537 73 683 992 16028 54
164 91 303 49 63 432 620 56 73 730 873 17057
109 201 7 613 18082 149 94 284 387 424 571 89
83 88 760 801 48 935 45025 37 60 131 316 45
65 70 748 846 47 46014 31 45 127 41 361 440 95
571 79 676 923 53 67 47002 30 267 93 498 591
641 62 773 841 48017 251 326 476 602 27 39 48
53 88 730 913 60 49002 184 457 616 69 50014
97 403 818 94 51089 102 46 236 388 401 506
694 716 71 97 809 21 924 52060 133 298 99 343
412 585 692 725 60 77 811 27 958 53064 96 405
525 38 638 703 21 899 54171 93 217 367 403 46
576 746 88 834 926 41 50 69 55060 265 81 343
404 503 47 85 98 609 10 769 916 56037 96 272
403 523 741 87 891 954 90 57246 360 69 401 84
617 47 90 725 991 58017 145248 359 567 648
827 925 59010 11 117 69 313 78 454 56 626 778
907 60064 130 60 348 95 459 527 49 887 61486
96 514 60 806 69 62095 165 261 505 6 36 760
915 63053 74 83 143 99 21 26 37 42 349 70 588
656 70 96 846 999 640 96 126 303 624 71 602
711 737 955 65220 375 92 97 98 519 52 667 97
66019 441 531 874 912 67050 71 144 399 693 737
86 820 32 82 918 68 68018 85 155 230 746 54 58
962 72 69137 62 217 40 352 61 416 17 69 608 63
891 70047 78 106 301 43661 9 46 48 558 77 832
915 71089 428 823 25 966 72064 167 215 428 71
627 28 962 73018 25 57 147 58 236 354 69 539
71 87 655 955 74099 164 67 84 221 35 338 561
615 63 742 72 75073 173 284 340 58 449 79 659
719 81 822 900.
76065 123 35 71 398 443 73 584 704 919
77040 41 167 75 324 76 82 725 74 893 78008 217
307 510 37 52 667 70 752 79091 103 212 344 404
618 80 96 921 80124 35 226 34 94 458 619 93
715 48 819 81089 91 177 218 462 82142 274 83
405 502 92 632 814 83032 445 550 600 816 56
84002 92 208 382 742 85119 42 434 600 32 950
98 86315 83 584 791 839 901 40 46 97198 169
92 728 830 80 97 88150 237 312 656 833 998
890328 361 529 625 67 86 777 810 88 932
90123 76 301 51 52 619 89 865 91154 71 303 476
576 674 854 92 931 54 92056 77 112 14 211 41
645 787 835 919 39 93178 236 657 708 25 26 55
982 92 94044 277 98 499 568 78 646 872 968
81 95014 347 49 94 775 837 48 903 96004 10 13
49 80 111 42 63 90 463 74 561 631 63 93 708
57 97128 76 329 93 471723 899 98073 157 329
423 80 557 766 906 21 99018 149 420 66 94 642
56 893 912 100081 404 984 101147 200 317 60
454 90 515 76 752 818 914 102005 115 43 447
95 588 652 73 711 70 917 103095 193 404 25 506
70 83 698 819 943 104094 285 350 412 545 73
796 824 927 105081 91 140 86 424 39 576 614
84 774 886 972 106007 389 533 671 720 92 940
107171 90 280 394 473 99 517 51 888 916 108025
41 61 82 163 478 712 98 924 109227 515 644 99
715 949 110021 60 105 235 329 422 509 756 92
111187 235 423 547 68 628 703 29 56 88 945 80
82 112054 86 288 320 81 403 83 878 954 75 98
113019 90 186 327 753 800 928.
114041 95 155 61 236 411 544 703 885 115028
34 367 738 96 932 116308 841 50 980 117387
469 697 768 900 14 118093 257 79 439 529 690
96 701 894 119052 156 265 701 59 816 40 81
929 77 120079 85 93 143 363 401 78 729 809 923
40 121010 39 105 35 371 440 621 61 770 877
122030 102 242 360 412 548 669 726 845 916
123035 189 633 737 851 920 124387 669 735 73
830 47 90 125037 121 37 56 206 90 388 565 641
729 36 126026 461 68 531 72 737 40 81 884
127021 27 282 557 607 16 32 82 716 128008 284
456 573 633 882 98 129178 295 544 661 66
130009 44 91 155 323 63 593 606 49 87 92 727 60
63 934 131097 257 86 480 971 132008 177 266
81 629 701 49 67 69 81 946 53 66 78 133079 80
345 438 46 87 505 80 685 98 702 134220 78 301
11 79 427 529 771 844 988 135239 77 436 47 93
531 35 80 664 704 93 939 136009 411 537 57
84 948 137285 97 302 33 44 79 489 510 99 625
51 974 138180 88 255 63 352 508 64 88 826
139107 97 214 30 65 370 541 769 985 140023 72
97 307 24 469 530 69 620 826 32 968 141093
294 327 31 524 616 712 57 883 142124 79 302 7
401 3 37 549 85 713 143015 149 286 475 631 91
853 144183 475 754 957 145138 201 400 39 49
525 47 632 88 711 21 39 53 943 61 93 146283
303 615 59 749 57 810 147027 281 331 467 740
45 828 56 916 49 148071 105 508 719 83 149001
8 41 75 96 169 303 509 68 71 644 753 61 93
150039 424 88 520 99 601 32 61 746 151036 55
189 597 602 10 24 781 819 921 93 152783 896
153157 63 252 338 482 506 87 773 83 956 154100
65 343 66 77 440 545 713 996.

Ślub duńskiego księcia.

„Pomocnica fotografa" w zacisznym pałacu.

Letnia rezydencja królewskiej pary duńskiej — ogromny pałac

o 400 pokojach

we Fredensborgu ongiś był miejscem spotkania monarchów europejskich i ich rodzin, gdyż małżonka króla Krystjana IX. — królowa Louiza, zwana „teściową Europy" gościła u siebie swych zięciów — władców Anglji, Rosji, Niemiec, oraz Grecji. W rozległym parku stał nawet pawilon w stylu rosyjskim, zbudowany przez cesarza Aleksandra III. Wojna i rewolucje zmiotły trony, a razem z nimi podupadł i pałac we Fredensborgu, i tylko starzy obywatele tego miasta nieraz wspominają minione dni sławy i przepychu.

Niedawno na przeciąg kilku dni obudził się ze snu stary pałac. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wyłonił się przecudny blask wspaniałej przeszłości. Zmianę tę spowodował ślub drugiego syna królewskiej pary duńskiej—księcia Knuda ze swą kuzynką księżniczką Karoliną-Matyldą, córką księcia Harolda.

Jak wiadomo, król duński ma tylko dwóch synów. Starszy syn, książę Fryderyk, idąc śladem swego krewnego, księcia Walji, na razie niema zamiaru się żenić, nawet rozpowszechniła się pogłoska, że chce pozostać kawalerem i dlatego też ślub drugiego syna królewskiego w istocie jest kwestją kontynuowania dynastji w linji prostej. Prawdopodobnie, tem się tłumaczy uroczysty ślub kuzynów, który się odbył na starym zamku we Fredensborgu, mającym historyczną tradycję, w obecności przedstawicieli prawie wszystkich panujących domów Europy. Miało się wrażenie, że stary świat przedwojenny zmartwychwstał na kilka godzin. Mimo woli rzucały się w oczy rosyjskie ordery na piersiach sędziwych dygnitarzy duńskich i cesarskie niemieckie odznaki — książąt niemieckich.

Ślub odbył się, zgodnie ze ścisłą dworską etykietą, jedynie sam pan młody przekroczył ceremonjał, a mianowicie, tuż przy samem wyjściu z kościoła uroczysty orszak weselny nagle się zatrzymał. Na twarzach króla i królowej, którzy bezpośrednio kroczyli za nowożeńcami, zjawił się uśmiech lecz w dalszych rzędach gości i świtą powstał pewien niepokój.

— Co się stało? — Mogło się przytrafić jakieś nieszczęście, lub wybryk, spowodowany przez komunistów. Jednak strachy były daremne, całe zaś zamieszanie powstało li tylko z tego powodu, że pan młody zatrzymał się w przejściu na chwileczkę, by przytulić do siebie i mocno ucałować swoją żonę. Widocznie, ustalony przez mistrza ceremonji przepisowy pocałunek przed ołtarzem nie zadowolnił księcia Knuda. Po obrządku religijnym około godziny 6 popołudniu, obecnych proszono do stołu. Duch czasu odbił się na daniach obiadu, który, nie odznaczając się wyszukanemi potrawami, złożył się jednak na harmonijną całość: zupa żółwiowa, ryba faszerowana homarami, truflami i szampionami, kotlety baranie na zimno, kaczki smażone i lody. O godzinie 10 wieczorem rozpoczął się dworski bal, a w pół godziny później pan młody, usadowiwszy swoją młodą połowicę **do zwyczajnego Forda,** odwiózł ją do innej letniej rezydencji ojca, pałacu, noszącego nazwę „Beztroski", gdzie młoda para spędzi swój miodowy miesiąc w specjalnie urządzonych pokojach.

Książę Knud jest oficerem marynarki duńskiej, zaś młoda jego żona, zgodnie z tradycyjną demokracją, panującą wśród królewskiej rodziny, cały czas do swego zamążpójścia pracowała, jako pomocnica fotografa w jednym z kopenhaskich zakładów. Nie jest wykluczone, że po pewnym czasie urocza księżna powróci do swej zawodowej pracy.

J. K.

Najpiękniejsza lotniczka.



Miss Stelle uznana za najpiękniejszą kobietę Anglji — otrzymała dyplom pilotki.

ZAŻARTA WALKA RYB.

Ciekawe widowiska w Sjamie

Pewien amerykański podróżnik, który dłuższy czas spędził w Sjamie i starał się poznać tamtejsze obyczaje, opisuje walki ryb, które traktowane tam są

jako popularny sport.

Tak samo, jak koguty, używane do walki, tak samo i walczące ryby sjamskie mają rozmaite metody ataku. Jedne starają się utrzymać przeciwnika pod wodą, inne rzucają się na jego pletwy piersiowe, inne znów rozpoczynają atak na wroga od strony ogona.

Gdy tresura ryb została ukończona, zostają one umieszczone

w dużym szklanym basenie,

który jest narazie przedzielony. Na krótko przed rozpoczęciem walki usuwa się nieprzezroczyste ścianki, tak, że przeciwnicy mogą się widzieć.

To już wystarcza, aby nastroić obu zapaśników bojowo. W ścianach basenu rozmieszczone są szkła powiększające, dzięki czemu widzowie mogą śledzić dokładnie wszystkie szczegóły walki. Walka trwa długo — trzy do czterech godzin. Kończy się przeważnie śmiercią jednej z ryb.

Czasem jednak zdarza się, że jeden z zapaśników uznaje się za pokonanego, odpływa na bok i pozostawia zwycięzcę na polu walki.

Kamienne miasto tytanów.

Basen kąpielowy na szczycie piramidy.

Nieprzenikniona tajemnica okrywa najciekawszy zabytek zamierzchłej przeszłości, kamienne „miasto umarłych" Tiahuanako, położone w Boliwji na alpejskiej wyżynie 3.700 m. nad poziomem morza. Niewiadomo, kto je wybudował, **kto w niem mieszkał.** Dość, że powstało 10 lub 15 tysięcy lat temu i zachowało się jako imponujące gniazdo jakiegoś potężnego i mądrego narodu. Posiadał on wysoką wiedzę matematyczną i astronomiczną, a architektura jego w niczem nie ustępuje zdobyczom dzisiejszych doświadczeń.

Co skłoniło nieznanych mieszkańców tego terytorjum do zbudowania miasta na wyżynie o rozrzedzonem powietrzu, trudno dociec. Stąd musieli oni rządzić wielkimi obszarami naokoło. Miasto zajmuje przestrzeń 2 i pół km. kwadr. i jest gęsto zabudowane. Materjałem budowlanym były olbrzymie bryły kamienne, **spajane srebrem.** Niektóre bryły ważą nawet 200 tonn, a często spotyka się 60 i 80 tonnowe. Zadziwiająca jest dokładność z jaką je oszlifowano i spojono.

W środku „miasta umarłych", jak nazywają je Indjanie, wznosi się wysoka na 60 m. piramida, z basenem kąpielowym na szczycie. Na podwórzu głównej świątyni znajdują się setki kolumn wysokości 6 m. i kamienne posągi bóstw wysokości 18 m. Najwięcej imponującym zabytkiem są „Wrota słońca", kolosalne rozmiarami i ozdobione **wspaniałemi rzeźbami.** Ruiny Tiahuanako robią ogromne wrażenie, jakby siedziba jakichś tytanów, a nie zwykłych śmiertelników.

Spojenia srebrne, ważące nieraz po kilka kilogramów zwabiły zdobywców kraju, Hiszpanów, którzy wydłubywali srebro w ciągu kilkuset lat i spowodowali rozluźnienie ścian olbrzymich budowli, które inaczej byłyby się przechowywały nienaruszone do naszych czasów. Wskutek usunięcia spojeń gmachy waliły się, a Indjanie okoliczni rozciągali bryły kamienne i tłukli je na mniejsze ułamki, używając ich do budowy swoich osiedli i do brukowania wiosek.

Zachowały się dobrze tylko świątynia słońca, plac dziesięciu wrót i sztuczne wzgórze kamienne z rezerwoarem. Z pomników zachował się tylko „człowiek brodaty". Aztekowie opowiadali legendę o brodatym przybyszu, który

nauczył ich pisania,

tworzył im religję i przepowiedział przybycie zdobywców z za oceanu. W historji sąsiadów tajemniczych mieszkańców, Tiahuanako, Inkasów w Peru, nie zachowało się żadne wspomnienie o potędze i kulturze narodu, którego cywilizacja, zakuta w kamień, przetrwała 100 lub 150 wieków.

Niepewny sąsiad Mussoliniego.

Kapral naczelnym wodzem armji albańskiej.

Kto będzie następcą króla Zogu.

Powiadają, że Zogu nie ma zbyt wielkiego doświadczenia z kobietami. Pierwsza, która potrafiła go wzruszyć, została całkowitą władczynią jego serca. Było to w Nowym Sadzie, w Jugosławji, gdzie Zogu schronił się na czas pewien. Tam właśnie spotkał on

kawiarnianą aktorkę austrjacką

Franzi. Gdy sczasem wrócił do Albanji dla objęcia tam władzy, zabrał z sobą przyjaciółkę, która odtąd stale mieszka w Tiranie, we wspaniale umeblowanej willi. Powiadają, że wydatki na tę kobietę uszczuplają budżet królewski conajmniej o 300 tysięcy złotych rocznie.

Raz jeden tylko Zogu był jej niewierny. Było to w roku 1930, kiedy pewien albański dyplomata przyprowadził do swego monarchy **wspaniałą Rumunkę,** która chciała zrobić karjerę na scenie Folies-Bergeres. Piękna niewiasta odbywała podróż w towarzystwie swej matki, to też król musiał przyjąć w Durazzo obie kobiety. Zamieszkały one w Tiranie na przeciąg jednego roku, po którego upływie Zogu wrócił ze swemi uczuciami do dawnej przyjaciółki. Nie porzuca ona wcale Albanji, jeśli nie liczyć dwumięcznego okresu, na który wyjeżdża do Wiednia: w tym samym czasie Zogu spędza wakacje w Durazzo.

W swoim czasie Albanja chciała pokazać, że jest potęgą morską. Jej armja jest wprawdzie pod kontrolą włoską, flota jednak posiada

całkowitą niezależność,

a składa się z dwóch starych okrętów, stojących na kotwicy w Durazzo. Są to zgoła niezdatne do służby kanonierki, jakich wiele można było oglądać na stoczniach różnych krajów europejskich, mających niszczyć stare zabytki marynarki. Oczywiście okręty te nigdy nie opuszczają portu, a mimo to na każdym z nich stale rezyduje kompanja marynarzy..

Wodzem floty albańskiej jest Sulejman Capidani, były kontrrabandzista, który w ciągu wielu lat narażał się włoskiej straży celnej. Obecnie, gdy rządy włoski i albański działają w całkowitem porozumieniu, znaleziono znakomity sposób pozbycia się tego rozbójnika morskiego, powierzając mu stanowisko

dowódcy morskiej żandarmerji.

Istotnie, od tego czasu Capidani nie urządził ani jednej wyprawy rozbójniczej.

Inni wodzowie albańscy, tym razem armji lądowej, w niczem nie ustępują swemi wartościami „wielkiemu admirałowi". Tak np. dowódca dywizji w Beirat, Ghilardi, był w roku 1920 wodzem powstańczych band albańskich, walczących przeciwko Włochom. Władze włoskie wyznaczyły nawet cenę na jego głowę. Nie przeszkodziło im to później przyznać temuż dowódcy wysoki order korony włoskiej.

Naczelnym wodzem armji albańskiej jest gen. Aranitas, były baszybuzuk armji tureckiej. Każdy przecie wie, że baszybuzuk

to tylko kapral.

Inni dygnitarze albańscy również piastują obecnie stanowiska, do których zawód poprzedni wcale ich nie przygotował. A więc przewodniczący rady stanu był dawniej kelnerem w kawiarni bukareszteńskiej, przewodniczący izby — fryzjerem w New Jorku, a obecny przedstawiciel dyplomatyczny Albanji w Białogrodzie był w swoim czasie balwierzem w Durazzo. Wszyscy ci dygnitarze zostali przez króla Zogu importowani z zagranicy.

Czyżby w Albanji nie było ludzi kulturalnych? Zasadniczo istnieją oni, jednakowoż spowodu obecnych rządów, spędzają czas bądź na dobrowolnem, bądź też na przymusowem wygnaniu. To też na 4 miljony rodowitych Albańczyków zaledwie 900 tysięcy mieszka w Albanji. Reszta zaś rozprószyła się bądź w Jugosławji, bądź we Włoszech, bądź też w innych krajach Europy i Ameryki., Naogół rasa albańska należy do najstarszych w Europie, odznacza się

wielką siłą witalną

i pozostaje nienaruszona bez względu na to, jak długo przebywa w obcem środowisku.

Jednym z najwybitniejszych Albańczyków jest król Fuad, który zanim został władcą Egiptu miał być zamianowany królem Albanji. Gunaris minister grecki, jest również Albańczykiem z pochodzenia. Venizelos pochodzi z albańskiej kolonji na Krecie, a cała jego rodzina mówi po albańsku.

Bardzo wielu Albańczyków zginęło na emigracji tragiczną śmiercią. Tak np. w Salonikach zamordowany został przeciwnik Zogu, Prisztina, ewentualny pretendent do tronu albańskiego.

Król Zogu dotąd jeszcze jest kawalerem nie ma więc męskiego następcy. To też zagadnienie następstwa tronu w Albanji interesuje szczególnie Włochy, które rozglądają się, czyby się nie udało znaleźć kandydata na króla wśród wodzów plemion albańskich. Żaden z nich jednak nie posiada ani powagi, ani tembardziej tak żelaznej ręki jak Zogu.

Nie jest zupełnie wyłączone, że na tron albański wstąpi syn pierwszego króla Albanji księcia Wida, który niedawno bawił w Albanji, obecnie zaś od dłuższego czasu

przebywa w Rzymie,

Jego widoki na tron są tem poważniejsze, że młody książę, jako urodzony w Albanji posiada większe od innych pretendentów prawa do tego tronu.

Podsłuchane.

ŚMIESZNE PYTANIE.

Pan Moniek Mozeskind spotyka Salomończyka:

— Salomończyk! — woła powinszuj mi! Ożeniłem się! Jestem zachwycony swoją żoną! Cudowna kobieta, perła....

— A jak ona się nazywa?

— Micia Fogel!

— Micia Fogel? Znam ją doskonale. Pamiętam, było to latem w Brzuchowicach — poszedłem z nią raz na spacer. Nagle w pewnej chwili ogarnął mnie szał, wyjąłem z kieszeni duży scyzoryk i powiadam.

Micia kocham ciebie i pożądam! Musisz w tej chwili zostać moją!! Jeśli się nie zgodzisz natychmiast, to tym nożem zabiję ciebie i siebie!..

Mozeskind słucha zaniepokojony, wreszcie pyta..

— No i co dalej?

Salomończyk wzrusza obojętnie ramionami.

— Co mogło być? Przecież widzisz, że nam się nic złego nie stało!

WYRAŹNIE.

— Marysiu, ile razy mam Maryni przypominać, aby wcześniej wstawała, ponieważ pan nie może czekać na śniadanie?

— Czternaście razy, proszę pani, bo za dwa tygodnie odchodzę!

OCENA.

Ciotka pyta małego Romka, jak wygląda w swej nowej sukni.

Romek: — Stylu wyglądasz, jakbyś sprzodu była pięknością.

Straszna broń Austrjaka.

Najlżejszy karabin maszynowy.

Prasa paryska donosi z źródła dobrze poinformowanego, że rząd hitlerowski zamówił obecnie w warsztatach Rhein-Metall w Düsseldorfie wielką ilość karabinów maszynowych modelu Stange S2—206. Ten model karabinu maszynowego przyjęty został przez Reichswehre w r. 1931. Dotychczas armja niemiecka nie rozporządzała należytą ilością tej nowej

niebezpiecznej broni.

Charakterystyczne cechy tego nowego karabinu maszynowego są następujące: nośność 2.000 metrów, szybkość pocisku po opuszczeniu lufy 740 metrów na sekundę.

Karabin może wystrzelić 600 nabojów na minutę. Pasy z 25 nabojami wprowadzone są przy pomocy specjalnego mechanizmu umieszczonego z lewej strony karabinu. Lufę karabinu, w razie rozgrzania do czerwoności, można zmienić **w przeciągu kilku sekund.** Karabin jest niezwykle lekki i może być obsługiwany i przenoszony z miejsca na miejsce przez jednego człowieka. Waży tylko 8 klg. i 500 gramów. Cena jego wynosi 8.000 franków. Wynalazca tej nowej mitraljezy jest austrjacki inżynier Stange, który sprzedał model warsztatom Rhein-Metall w Düsseldorfie. — Ponieważ traktat wersalski zabraniał Niemcom fabrykacji broni, fabrykacja zajęła się szwajcarska fabryka broni w Solurze pod kontrolą warsztatów Rhein-Metall. Z chwilą objęcia władzy przez Hitlera część fabryki w Solurze przeniesiono obecnie do Düsseldorfu. Warsztaty „Rhein-Metall" fabrykują teraz tę straszną broń na wielką skalę.

Winobranie we Włoszech.



Toskańscy chłopi obwożą po wsi olbrzymią butelkę Chianti, ułożoną ze świeżych winogron w formie flaszki.

Największa harmonja świata,



W paryskim cyrku produkuje się obecnie grajek z 2 i pół metrową harmonją.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.